Nr. 180. We Lwowie — Czwartek 1 Lipca 1897 Rok XXXVII

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi: ... Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) ... Pojedynczy egzemplarz kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Oborowski ... w Wiedniu: Haasenstein & Vogler ... w Hamburgu: A. Steiner ... w Frankfurcie: ...

CENA OGŁOSZEŃ: ... — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Klisy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z ruchu agrarnego.

Od jednego ze znamienitszych obywateli ziemskich otrzymujemy wysoce cenną korespondencyę, przedstawiającą w ogólnych rysach pogląd na rozwijającą się w zachodniej części kraju naszego działalność na polu agrarnem. Korespondencya wspomniana opiewa:

Kraków d. 29 czerwca.

Tegoroczny zjazd członków krakowskiego towarzystwa rolniczego był zupełnie odmiennym od zwykłych zebrań rolniczych, bo równocześnie odbywała się w parku krakowskim wystawa bydła czerwonego polskiego, na którą zjechał minister rolnictwa hr. Ledebur, z radcami ministerstwa ... i inspektorem kultury ... wiczem z Wiednia, prof. Hol... Wrocławia i przewodniczą... śląskich Jerzy Cienciała ... towarzystwo rolnicze repre... Stefan hr. Zamoyski i p. ... Brajer.

... bydła polskiego jako ta... pierwszą w swoim rodza... nie było wiadomo, że ... własne rodzime bydło ... przytem jest ono niepo... rzysłem do chowu i ... dla pracujących ... że mimo stuletnich ... hodowli, przecho... całej Galicyi za... Białej po San do... dawne, jednego i ... bydło przy ... w trzeciem pokole... wadził do wagi krowy ... 2.000 do 3.000 ... ba nawet jeśli ... urodzone, może ... pysznego buhaja, ... bory jodłownickiej, ... 825 klg. jest jeszcze ... odnikiem, a pozo... uk wyborowego po ...

... ku krakowskim by... a też popisową w całem tego słowa znaczeniu, a jeśli ...ych 250 sztuk bydła rdzennie swojskiego i to czysto włościańskiego (boć i wszystkie stajnie dworskie z chłopskich krów i cieląt powstały) porównamy z wystawą ...simmenthalów we Lwowie w roku 1894, to trzeba przyznać Towarzystwu krakowskiemu pierwszeństwo w popisie na polu hodowli.

...Lwowskie Towarzystwo gospodar... pracuje na szerszą skalę, bo wię... funduszami, pracuje dłużej i ...awno już rozwinięte oddziały, w ...rych życie obywatelskie jeszcze nie ...ichło. Jednak od kilku lat, to jest od czasu jak młodsze siły weszły do Towarzystwa krakowskiego, obudził się i tutaj ruch rolniczy, który może wkrótce ogarnie, co daj Boże, cały kraj w pracy nad podniesieniem samowiedzy i dobrobytu stanu rolniczego.

To, co sekcya hodowlana zrobiła przez zebranie wzorowej rasy bydła z pod strzechy włościańskiej, co dalej myśli uczynić nad uszlachetnieniem włościańskiej nierogacizny czyli t. zw. polskiej trzody, jest zasługą pierwszorzędną a zasługi tej są tutaj przedewszystkiem wiceprezes Karol Czecz i dr. Herman Czecz deputowany do Rady państwa.

Następnie podnieść muszę działalność na polu nauki: założenie fakultetu rolniczego; na polu ustawodawstwa: energiczny opór przeciwko monopolowi wódczanemu; na polu mleczarstwa: zakładanie mleczarni spółkowych i wiele innych bardzo doniosłych dla poprawy bytu rolniczego rzeczy zupełnie nowych pod przewodnictwem i ze staraniem prezesa hr. Mycielskiego zainicyonowanych i chlubnie przeprowadzonych.

Udział prof. Milewskiego i prof. Lea w pracach ustawodawczych jest szczególnie ważny tak co do projektu melioracyjnego jak i związków zawodowych rolniczych.

Pod względem handlowym słynie wzorowo przez prezesa Dydyńskiego urządzone Towarzystwo wielickie, którego obroty z kilkakroć tysięcy zapewne na miliony się podniosą, bo zamierzonem jest połączenie zakupów nasion, nawozów i narzędzi rolniczych całej zachodniej Galicyi pod firmą tego Towarzystwa okręgowego.

Dzięki temu, iż kierownictwo oddziałów Tow. krakowskiego przeszło przeważnie w młodsze ręce, wywiązał się silny prąd ku zjednoczeniu Towarzystw rolniczych z kółkami rolniczymi — zarządy powiatowe Kółek i Wydziały Towarzystwa są dziś w wielu miejscach identyczne, a liczba Kółek i włościan do Tow. krakowskiego przystępujących, wzrasta z dnia na dzień. Nie wspominam tutaj o działalności Związku handlowego dla Kółek rolniczych, założonego przez Tow. krakowskie, który obecnie organizuje także krajową produkcyę nasion rolniczych, a nazwiska prof. Prażmowskiego dyrektora, i prof. Lea prezesa Rady nadzorczej Związku są powszechnie znane na tem polu.

Fakultet rolniczy może nareszcie uzyska stacyę doświadczalną i w dalszym ciągu również odpowiednie pomieszczenie, co jest niezbędną rzeczą dla rozwoju tej najwyższej fachowej instytucyi polskiej w dziedzinie rolnictwa. Na rok 1898 zapowiedziane są wykłady ponownie dla rolników praktycznych, a praca społeczna p. Jana Marszałkiewicza dowodzi, na jakich obywateli studyum rolnicze uczniów swych wychowuje.

Jest też wśród młodych rolników w Towarz. krakowskiem pracujących zwrot ku postępowi olbrzymi. Nie poprzestają na wnoszeniu petycyj do Sejmu o reformę agrarną, ale pracą w tym kierunku dowodzą, iż rzecz rozumieją i zdołają podjąć nowe zadania, jakie życie społeczne u nas wskazuje. Dr. Piotr Górski, dr. Stanisław Dąmbski, dr. Jan Hupka, Stanisław Ostaszewski, dr. Mikołaj Rey i nowy sekretarz komitetu dr. Adam Krzyżanowski to ludzie którzy pismem i słowem w kierunku nowym pracując, rozszerzają świadomość potrzeby agrarnej reformy w naszym kraju i podają środki do jej przeprowadzenia. To też wniosek Mikołaja hr. Reya o wznowienie ustawy rentowej na wzór pruski do utwierdzenia idei własności i dorobku rodzinnego dążącej, uzyskał większość na walnem zebraniu Towarzystwa i jako petycya do Koła polskiego i Sejmu krajowego odesłanym zostanie.

O ile cieszyć się należy z wyboru przez aklamacyę Franciszka hr. Mycielskiego na prezesa i Karola Czecza na wiceprezesa, jako tych, którzy najbardziej zasłużyli się Towarzystwu i właściwie dlatego, że są rolnikami z zawodu i zamiłowania, działalnością swą niebywały rozwój krakowskiego Towarzystwa wytworzyli, o tyle będzie się dawał nieraz we znaki brak w prezydyum ludzi nauki, reprezentowanej dotąd przez prof. Milewskiego, który ustąpił mimo prośb zebranych, a to z powodu zajęć swoich parlamentarnych. Sądzimy jednak, że nie przestanie w komitecie pracować z taką gorliwością i życzliwością dla rolnictwa jak dotychczas.

Nowo wybrani hr. Antoni Wodzicki i Andrzej hr. Potocki są synami dawnych prezesów i założycieli Towarzystwa. Pierwszy znany ze sprytu i obrotności w życiu publicznem, drugi wykształcony i zdolny obywatel, który już dawał dowody, że umie podnosić bogactwo krajowe dotąd wprawdzie tylko na polu przemysłu, ale w obecnych czasach rolnictwo do pewnego stopnia przemysłowy musi przyjąć kierunek, nie zapominając przytem swego społecznego zadania i narodowej podstawy.

W końcu zaznaczam, iż sprawa oddania *Tygodnika Rolniczego* w ręce fakultetu rolniczego jest w toku. Pismo fachowe, któreby skupiało w sobie siły naukowe po szkołach rolniczych rozproszone i rolników praktycznych, którzy pracując ze zrozumieniem i zamiłowaniem, mogliby niejedną zdrową radę z doświadczenia własnego wziętą się podzielić, jest potrzebą chwili, tem więcej, że gdy istnieje kilka rolniczych inseratowych wydawnictw, a zatem egzystencyę finansową mogłoby widocznie mieć w inseratach zapewnioną. Redakcyę obejmie zapewne jeden ze znanych poprzednio we Lwowie profesorów szkoły dublańskiej.

Sprawozdanie w piśmie codziennem nie pozwala na dłuższe streszczanie działalności Tow. roln. krakowskiego. Jeśli niedostatecznie to uczyniliśmy, to odsyłamy czytelników bardziej interesowanych do sprawozdania komitetu za r. 1896 a jeśli przekroczyliśmy dzisiaj zwykłą miarę obowiązku reporterskiego, to dlatego, iż Towarzystwo krakowskie właśnie obchodzi swój jubileusz 90 letni a święci go niczem innem, jak tylko zwrotem ku lepszej przyszłości, którego nie można było zamilczeć.

Wszechangielski Związek cłowy.

Lwów d. 30. czerwca.

Poza festynami jubileuszowymi w Londynie odbywają się przygotowania do wielkiej akcyi handlowo-politycznej, obejmującej niemal ćwierć ziemi. Jak wiadomo, zaproszeni zostali na jubileusz przedstawiciele 50 kolonij i protektoratów angielskich.

Z wyjątkiem Indyj, które posiadają stanowisko osobne, rozróżnia angielskie prawo państwowe kolonie osiadłe, w których ludność biała przeważa, i kolonie koronne, w których innoskórcy przeważają. Ta różnica jednak nie jest całkiem ściśle przeprowadzona. Niektóre kolonie, jak Malta, Jamaika i inne zajmują stanowisko pośrednie. Kolonie osiadłe mają złożoną z dwóch Izb reprezentacyę i odpowiedzialne jej ministeryum; koronę reprezentuje mianowany przez tęż jlny gubernator albo gubernator, który też wojskiem angielskiem rozporządza. Koloniami osiadłemi w najściślejszem znaczeniu z najrozleglejszą autonomią i parlamentarnym systemem są: Kap i Natal w Afryce, Kanada w Ameryce półn., Nowa Walia, Wiktorya, Australia południowa, Australia północna, Queensland, Tasmania i Nowa Zelandya w Australii. Kolonie koronne rządzą się rozmaicie; gdzie tylko można było, urządzono reprezentacye z wyborów pochodzące. Gdzie nie ma materyału po temu, mianuje korona członków Rady prawodawczej.

System cłowy i podatkowy reguluje reprezentacya albo Rada prawodawcza, w Indyach wicekról i jego Rada przyboczna. Płody i wyroby angielskie płacą w koloniach cło to samo, co płody i wyroby obcych krajów, tak samo też płody i wyroby kolonij w Anglii. Wino z Kapu płaci to samo cło, co hiszpańskie albo węgierskie, herbata cejlońska płaci w Anglii to samo cło, co chińska itd. Z wyjątkiem Wiktoryi, największej i najważniejszej pomiędzy australskiemi, cła wszystkich innych kolonij osiadłych są wysoce ochronne, a po części wręcz prohibicyjne. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, że przez długi czas wyroby i płody angielskie płaciły np. w Kanadzie cło daleko wyższe, niż ze Stanów Zjednoczonych.

Od dawna już utwierdziła się w Anglii myśl utworzenia wszechangielskiego Związku cłowego, którywby obejmował Anglię, Indye i kolonie, a więc niemal ćwierć ludności ziemi.

Główny szkopuł w tem, że Anglia od czasu wielkiej reformy cłowej nie pobiera żadnego cła od wyrobów przemysłu, tylko od przedmiotów konsumowych. Otóż aby ten Związek przyszedł do skutku, musiałyby kolonie znieść cła od wyrobów przemysłu angielskiego, Anglia zaś od surowych i półsurowych płodów kolonialnych, których to czysto finansowych ceł Anglia znowu ze względu na skarb państwowy zarzucić nie może. Tak więc nie ma Anglia nic do ofiarowania koloniom, zaprowadziwszy ongi bezwzględny system wolnohandlowy. — Związek cłowy byłby dla kolonij tylko wtedy coś wart, gdyby się Anglia zdecydowała, zupełnie zmienić swój system cłowy, gdyby np. zboże zagraniczne cłem obłożyła, kanadyjskie zaś, indyjskie i australskie od cła uwolniła i tak samo z cukrem z Jamaiki i Indyj uczyniła i gdyby bawełnę indyjską i zachodnio-afrykańską od cła uwolniła, a na północno-amerykańską je nałożyła.

Cło opłacają obecnie w Anglii, Szkocyi i Irlandyi tylko: piwo, karty do gry, cykorya, chloralhydrat, chloroform, czokolada, kawa, kollodyum, pieczywa cukiernicze (jeżeli są ze spirytusem zarobione), eter, owoce suszone, nafta, mydło (ze spirytusem zarobione), wszelki spirytus, herbata, tytoń, pokosty (spirytusem zaprawione), i wino, (naturalne, sztuczne i musujące). Jak widzimy, brak tu zupełny ceł przemysłowych, a i cła finansowe ponieważ cukier im nie podpada, są wcale ograniczone. Tak więc Anglia z próżnemi rękami stoi wobec kolonij.

Drugi kłopot w tem, że Anglia pozawierała z różnemi państwami traktaty handlowe na podstawie najwyższej faworyzacyi, że zatem do wszelkich benefisów, któreby swoim koloniom nadała, musiałaby dopuścić także te państwa. Ale to kłopot już mniejszy. Prawnikom koronnym polecono zbadać tą sprawę; w najgorszym nawet razie mogą traktaty handlowe, które przecie wypowiedzieć można, tylko chwilową tworzyć przeszkodę.

Parlament Kanady — najludniejszej kolonii osiadłej, bo liczy półszosta milionów ludności, a obszar posiada niemal większy od Stanów Zjedn., tylko że przeważnie lodami zawalony, niedawno temu powziął uchwałę wielce doniosłą, która tworzy krok przygotowawczy de Związku cłowego z macierzą Anglią — mianowicie, że na przyszłość, choćby się nawet macierz nie odwzajemniła, wszelkie wyroby angielskie mają w Kanadzie płacić cło o czwartą część niższe, niż wyroby wszystkich państw innych. Fabrykaty nieangielskie byłyby przeto faktycznie tak jak wykluczone z Kanady. Ale i tu kłopot ze wspomnianymi traktatami handlowymi najwyższej faworyzacyi, jakoż Niemcy poczyniły już przedstawienia dyplomatyczne w Londynie.

Główny więc kłopot z angielskim systemem wolnohandlowym, wobec którego Anglia swoim kolonistom żadnych benefisów użyczyć nie jest w stanie. Ministrowie Salisbury i Balfour wcale nie są zwolennikami bezwzględnego systemu wolnohandlowego, tylko pytanie, czy opinia angielska zechce się od niego odwrócić. Ceł przemysłowych Anglia z pewnością nie zaprowadzi, ale o to też nie chodzi koloniom, jako jedynie płody surowe i półsurowe eksportującym. Jeżeli jednak Anglia zechce nałożyć na obce zboże, drzewo, cukier, bawełnę i wełnę cło choćby małe, a od tych płodów, jeżeli z kolonij pochodzą, cła żadnego nie pobierać, to kolonie otrzymałyby tak ogromny benefis, iżby z radością do Związku cłowego wstąpiły. Jużcić byłby to dojmujący cios dla Stanów Zjednoczonych, które bawełnę, zboże i drzewo do Europy w ogóle, a specyalnie zboże, cukier i wełnę do Anglii eksportują.

Trudno sobie wyobrazić, jakieby skutki dla Europy lądowej wywołał wszechangielski Związek cłowy, w dziejach bowiem nie napotykamy nic analogicznego, z czegoby się pouczyć można. Jeżeli się Anglia ze swemi koloniami — tj. najbogatszy w kapitały kraj świata, obejmujący piątą a może nawet czwartą część jego ludności, kraj, który na swoich obszarach pod równikiem, zwrotnikami i biegunami ziemi wszelkie płody surowe i wyroby przemysłowe w nieograniczonej ilości i najprzedniejszej jakości posiada — utworzy ścisły Związek cłowy, wywarłoby to presyę bez granic potężną na ekonomiczne stosunki całego świata. Wprawdzie ładnie to brzmi, gdy prasa lądowa, a zwłaszcza niemiecka powiada, że w takim razie Europa lądowa i Stany Zjedn zemszczą się na Anglii cłami bojowemi, ale sensu nie ma w tem wiele, skoro już bez tego niemal wszystkie państwa lądowe i Stany Zjedn. cła wysoce ochronne zaprowadziły, i o wiele dalej posunąć się nie mogą. To zaś pewna, że gdyby wszechangielski Związek cłowy przyszedł do skutku, byłoby to największe na polu ekonomiczno-politycznem zdarzenie naszego dogorywającego wieku.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 26. czerwca.

(Po zamknięciu parlamentu.)

Sesya parlamentu ... zamknięta w zeszłym tygodniu zostawiła po sobie wielki stos prawodawczej pracy. Załatwiono w niej nowe prawo handlowe, prawo egzekucyjne i prawo ordynacyi hipotecznej ku dość powszechnemu zadowoleniu. Mniej ogólne uznanie znalazło prawo o wychodźtwie, margarynie i prawo rzemieślnicze. Prawo o wychodźtwie oddaje przedsiębiorców wychodźtwa pod dyskrecyjną władzę kanclerza. Co do prawa margarynowego, które ma działać w interesie rolnictwa, rząd pierwotnie nie chciał się zgodzić na nakaz powszechny, żeby margarynę sprzedawano w innych lokalnościach, jak masło; jednakże pod parciem żywiołów przeciwnych zgodził się ostatecznie na to, że rozdział ten przeprowadzonym być ma w miejscowościach, liczących ponad 5000 dusz. Prawo rzemieślnicze nie zadowoliło żadnej ze ścierających się opinii, jest ono dziełem kompromiso-

---

53

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

Zdawało się jej tak jakby miała napisane przyrzeczenie czarno na białem, że stosując nieco zręczności łatwo skłoni Trayaz'a do zapewnienia losu młodej parze. Kto ma wuja po amerykańsku bogatego i kto umie chodzić koło niego, temu wolno mieć trochę wyższą ambicyę, niż wieczne pielęgnowanie ogrodu pani de Rins.

Pod tymto cichym warunkiem oddała córkę Sylweremu: nie miała wcale ochoty robić z niej żony ogrodnika.

Pobawiwszy się małymi gałązkami i trafiwszy na kilka sęczków bez znaczenia, przyłożyła siekierę do pnia głównego i zapytała pewnego pięknego poranku, czy zawiadomił wuja o swoim zamiarze ożenienia się. Dostała na to odpowiedź, że wuj jest w Ameryce a może nigdy z niej już nie wróci.

— Wróci, — rzekła, — pan pewien, że wróci. Spędziłeś pan u niego dwa tygodnie; byłoby to wbrew wszelkim przepisom przyzwoitości, gdyby się miał dowiedzieć dopiero z ust osób cudzych o wypadku w rodzinie, który go może bardzo interesować.

Chwycił się złej drogi wykrętów: twierdził, że niewie, dokąd pisać. Wytłómaczyła mu — zresztą bardzo słusznie — że mógł się poinformować w Figowym Sadzie, bo Trayaz z pewnością nie zapomniał tam zostawić swego adresu. Na to on przerwał rozmowę, ona zaś nawiązała ją nanowo następnej niedzieli i z tygodnia na tydzień coraz mocniej nalegała. Sylwery zachowywał z razu rezerwę, zmuszał się do odpowiedzi wymijających, ale ostatecznie musiał wypowiedzieć prawdę: wyłożył, że Trayaz był człowiekiem charakteru twardego i bezwzględnego, że usposobienia ich nie godziły się z sobą, że skutkiem pewnych nieporozumień oziębiły się między nimi stosunki i nie rozeszli się w czułej przyjaźni. Nie miał wcale odwagi opowiadać wypadku, który doprowadził do zerwania między nimi, tak był pewien, że nie tylko nie dostanie za niego pochwały, ale że nawet nie będzie zrozumiany. Opowiadanie wprawiło ją w zdumienie.

Jakto! mógłże się posunąć w nieznajomości życia aż do nierozsądku, a aż do niedołęstwa w prowadzeniu interesów? Czyż to prawda zatem, że mogą być ludzie młodzi i inteligentni, którzy niezdolni opanować swoich humorów zrywają dla drobiazgów bez najmniejszej wartości z wujem, co może złoto garściami rzucać?

Podczas gdy on opowiadał jej swoją historyę z miną człowieka przyciśniętego do muru, co nie chce kłamać, a zależy mu na tem, aby tylko połowę prawdy powiedzieć, ona obserwowała go z pod oka uważnie, jak przyrodnik, studyujący ciekawy owad. Rada była dowiedzieć się nakoniec dokładnie, jak wyglądał taki gatunek stworzeń.

Gdy skończył, rzekła:

— Jestto sprawa, na złe tory sprowadzona: gdy kto popełni głupstwo, naprawia je, a to głupstwo, któreś pan popełnił, nie wydaje mi się trudnem do naprawienia. Otóż jeszcze jeden więcej powód, aby napisać do wuja.

Amelina asystowała tym rozprawom niewzruszona i bezczynna, nie biorąc niczyjej strony, a w uśmiechu jej każda strona po kolei mogła czytać aprobatę słów swoich: matka nie uznała jeszcze za stosowne poddać córce taką lub owaką opinię w tym najważniejszym względzie. W rezultacie mimo najusilniejszych i najwymowniejszych przedstawień pani Verlaque'owej Sylwery nic nie napisał. Tym razem wszakże kobieta nie weszła na drogę rezygnacyi. Pewnego dnia, gdy przyszedł do nich na obiad, ze smutkiem go zawiadomiła, iż Amelina była cierpiącą i nie pokaże się u stołu. Sylwery spędził wieczór sam na sam z przyszłą świekrą, która się w kułak śmiała z jego niepowodzenia. W tydzień później powtórzyła jeszcze raz ten sam manewr, zakryła mu bóstwo własną osobą, nazajutrz zaś bardzo krótkim biletem zawiadomiła zięcia, że wraz z córką wyjeżdża w odwidziny do krewnych.

Nieobecność ich trwała cały miesiąc, podczas którego nie miał żadnych wiadomości od narzeczonej aż drżał z niepewności: obawiał się chwilami, czy nie stracił Ameliny, rozpaczał, że już jej nigdy nie ujrzy i trzeba mu było zbierać całą siłę woli, aby się nie wybrać na jej poszukiwanie. Odzyskał ją, bo się wreszcie okazała, a znalazłszy się obok niej, taki był wzburzony i taki zdenerwowany, że pani Verlaque'owa aż klasnęła w dłonie z radości, iż znalazła tak doskonały na niego środek. Zdawało się jej, że kilka tygodni postu i troski dosyć było na ugniecenie tego twardego serca, na to, aby zielony owoc dojrzał i aby grzesznik mógł być na nowo przypuszczony do łaski. Widocznie był już wzięty, wzięty zupełnie, miłość jego zdradzała wszelkie symptomy poważnej choroby. Mogła sobie pochlebiać, że go miała w ręku i że twierdza oblężona, doprowadzona do ostateczności, nie da długo czekać na ofiarę swych kluczów na srebrnej tacy.

Pewnego popołudnia, gdy była samą w saloniku, obitym żółtą materyą i zajętą była cerowaniem bielizny, dzieląc uwagę między cery a myśl, ciągle ją zaprzątającą i ciągle się między inne mieszającą, weszła stara sługa „do wszystkiego" niosąc w ręku bilet i zapowiadając, że jakiś nieznajomy, niski pan o twarzy bladej i długim kończastym nosie, chciał się z nią widzieć.

— Et, jakiś natręt! — mruknęła sobie pod nosem.

Rzuciła okiem na bilet i natychmiast wydała głośny okrzyk i zbladła na twarzy. Umiała dowiadywać się wielu rzeczy, więc też od kilku już dni wiedziała, że Trayaz wrócił z Ameryki i od rana do wieczora, czasami nawet od wieczora do rana przemyśliwała nad planami dalszego swego postępowania, ciągle bez przerwy zajmowała się pytaniem, jakich użyć stanowczych środków, aby skłonić Sylwerego do poznajomienia jej z opatrznościowym mężem. Aż tu nagle tak szczęśliwa gratka! Sam robił pierwsze kroki. Był tam, w jej własnym przedpokoju i chciał z nią mówić.

Jedyną jej troską była, jaką może odczuwać pająk, gdy widzi w pajęczynie tak wielką muchę, że zaczyna wątpić, czy sieć okaże się dość mocną na zatrzymanie obfitego połowu. Opanowała wzruszenie, ukryła radość, a ponieważ nie była z tych kobiet, co to odrazu walą w ludzi gniewem swoim jak taranem, więc męża opatrznościowego powitała z miną pełną godności i powagi.

I tego pozbyła się rychło za jego staraniem. Opisano go jej jako starca gniewliwego i dokuczliwego a ona widziała przed sobą człowieka na wskróś dobrodusznego i bardzo swobodnego w obejściu.

To też dziwiąc się przyjemnie, musiała sobie powiedzieć, że przyłożyć ręki do pewnych przedsięwzięć, które myśl przedstawiła człowiekowi jako coś potwornego, w rzeczywistości jest rzeczą daleko łatwiejszą, niżby wierzyć można, że zatarasowane drogi stają się przystępnymi a niezmierzone góry zniżają się jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

— Nie dziw się pani — mówił do niej — mej śmiałości, żem przyszedł do pani w odwiedziny. Wiedziałem już, zanim wsiadłem na okręt do Nowego Jorku, że córka pani przyrzekła poślubić młodego człowieka, który jest czemś dla mnie i który mnie zajmuje.

— Ach, panie! — przerwała mu — on godzien jest w zupełności pańskiego nim zajęcia się i pańskiej dobroci.

Po tych słowach rozpoczęła wygłaszać pompatyczną pochwałę Sylwerego, wyliczyła przymioty jego serca i umysłu i oświadczyła, że z każdym dniem czuje, jak się jej szacunek i przywiązanie do niego zwiększają.

(C. d. n.)

wem, które się zapewne doczeka licznych „noweli."

Długim też jest szereg prac prawodawczych, które nie doszły do skutku w zakończonej sesyi. Tak mianowicie nowela sądownicza. Żałują jej niedojścia mianowicie liberalniejsze prądy opinii.

Tak samo nie doszły prace około sprawy zabezpieczeń. Z labiryntu ustawy o zabezpieczeniu na starość i inwalidztwo, nie można było jeszcze znaleźć odpowiedniego wyjścia.

Tak samo padła ustawa o subwencyi zamorskich linij komunikacyjnych.

Uchwała parlamentu, żądająca przywrócenia jezuitów, jak po inne lata, nie znalazła zatwierdzenia ze strony rady związkowej.

Najwięcej czasu zajęły parlamentowi obrady budżetowe. Wykazały one na rok 1896/7 znaczne nadwyżki z ceł, tak że można się było obyć bez pożyczki. Przyzwolono na wielki kredyt artyleryjski w sumie 44 milionów, a w etacie marynarki przeprowadzono znaczne skreślenia, które tyle krwi napsuły.

Większe jeszcze przeciwieństwa wynikły z powodu następującego. Już w lipcu 1896 r. chciała większość parlamentu przyjęcie kodeksu cywilnego zrobić zależnem od wtrącenia weń artykułu, znoszącego zakaz koalicyjny dla stowarzyszeń. Wtedy to dano owe głośne przyrzeczenie, że sprawa stowarzyszeń osobno uregulowaną zostanie w najbliższym czasie.

Jak i o ile się to stało, mamy wszyscy w świeżej pamięci. Ztąd powstały owe burzliwe obrady w parlamencie, który sam chciał załatwić z własnej inicyatywy sprawę, poruczoną przez rząd sejmowi. Koło polskie żywy udział brało we wszystkich ważnych sprawach ogólnego interesu państwowego. Znana deklaracya dr. Komierowskiego zaznaczyła nową epokę w parlamentaryzmie Koła i rozwiązała mu ręce wobec wszelkich wniosków rządowych. Zwrot ten znalazł najlepsze przyjęcie w nieuprzedzonych kołach krajowej opinii, a na „Dziennik", jak wiadomo, w następstwach swych sprowadził poważny proces prasowy, który stwierdził jego niezależność a zarazem zgodność zupełną z deklaracyą Komierowskiego. Proces ten przeprowadzony był na wniosek ministerstwa stanu, z czego wynika, jak wielką wagę przypisano tejże deklaracyi i wrażeniu, jakie ona zrobiła w kraju.

Listy z kraju.

Szczawnica d. 29. czerwca.

(Sezon dobrze się zapowiada).

Po kilkudniowej zmiennej aurze nastała wreszcie piękna pogoda, a z nią wiele obiecujący sezon drugi rozpoczął się w całem tego słowa znaczeniu. Codziennie przybywają tu liczne powozy, przywożące bądź kuracyuszów, bądź też osoby zdrowe, szukające tylko chwilowego wypoczynku na świeżem, zdrowem, górskiem powietrzu.

W pierwszym sezonie przybyło do Szczawnicy 329 osób, a w liczbie tej znajduje się 70 żydów, o 100 więc mniej niż zeszłego roku, gdyż w pierwszym sezonie 1896 bawiło tu 170 żydów.

O ile pierwszy sezon nie dopisał (podobnie jak i w innych zakładach zdrojowych), o tyle drugi zapowiada się świetnie, obecnie liczba gości wzrosła już do 600, a z każdym dniem przybywają liczne zamówienia na mieszkania, których tu nie brak, gdyż oprócz mieszkań zakładowych, należycie urządzonych, położonych w najzdrowszej i najpiękniejszej części Szczawnicy, znajdują się i mieszkania prywatne.

Z prawdziwą przyjemnością skonstatować należy, że obaj kierownicy zakładu, a to tak p. Wiśniewski, kierownik zakładu górnego, jak i p. dr. Kołaczkowski, kierownik zakładu wodo leczniczego na Miodziusiu, dokładają starań i nie szczędzą nawet znacznych wydatków, aby zakład stosownie do najnowszych wymogów rozwijać, a gościom uczynić pobyt miłym i wygodnym.

Monasterzyska d. 29 czerwca.

(Odczyt popularny o płodozmiennem gospodarstwie. — Odczyt o św. Wojciechu. — Sprawy „Kółek rolniczych". — Sprawa uregulowania handlu nierogacizną. — Loterya fantowa).

P. Artur Zaremba Cielecki, poseł włościański na Sejm krajowy, i delegat Zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych na powiat buczacki, zaprosił członków Kółek rolniczych z powiatu buczackiego na walne zgromadzenie na dzień 27 b. m. do Monasterzysk. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, a następnie w cerkwi miejscowej, ogromna sala tutejszej 4 klasowej szkoły zapełniła się około 200 członkami Kółek rolniczych z tutejszego powiatu. Między tymi zauważyliśmy miejscowych księży łac., ks. proboszcza łać. z Barysza Sigmunda, kilku obywateli z okolicy mianowicie: właściciela Barysza p. Stanisława Szawłowskiego, p. Menela z Niskołyz i p. K. Abgarowicza (Abgar Sołtan) z sąsiedniego Dubienka i liczne grono członków tutejszego Kółka rolniczego. Zebranie zagaił p. Cielecki, poczem p. A. Swieżowski, dyrektor szkoły krajowej rolniczej w Jagielnicy, wygłosił nader trafny popularny odczyt o „płodozmiennem gospodarstwie włościańskiem", którego licznie zebrani włościanie z nadzwyczajną uwagą wysłuchali. Z kolei p. Cielecki opowiedział włościanom o św. Wojciechu, którego 900 setną rocznicę męczeńskiej śmierci w tym roku obchodziliśmy uroczyście.

Po odczytach nastąpił wybór delegatów na walne zgromadzenie towarzystwa Kółek rolniczych, które ma się odbyć 7 lipca b. r. w Nowym Sączu. Delegatów wybrano 4, mianowicie: p. Ignacego Schneidra z Monasterzysk, p. Longina Głowackiego z Kowalówki, p. Grzegorza Sowę z Barysza i Jędrzeja Charęża z Huty nowej.

W końcu omawiano sprawę uregulowania handlu nierogacizną, która ostatnimi czasy stała się monopolem w ręku poszczególnych indywiduów, którzy w każdem miasteczku formalnie teroryzują hodowców, zmuszając ich do pozbywania się nierogacizny za bezcen. W sprawie tej zabierał głos także p. Cielecki, przyrzekając w sejmie tę sprawę poruszyć, a zanim ta sprawa drogą ustawodawstwa unormowaną zostanie, przyrzekł postarać się o wagę do ważenia bydła i nierogacizny, i że nawiązany zostanie stosunek handlowy z p. Armołowiczem w Krakowie. Również p Abgarowicz i włościanie Grzegorz Sawa i Bielecki z Kowalówki wytaczali szereg niezliczonych nadużyć ze strony handlarzy świń.

Po obradach tych odbyła się urządzona kosztem p. Cieleckiego loterya fantowa, która była wielką niespodzianką dla włościan, kilkudziesięciu bowiem wygrało na nie różne w gospodarstwie nader potrzebne i cenne przedmioty.

Ch.

Straszna katastrofa kolejowa.

Kołomyja 28. czerwca.

(Koresp. „Gaz. Narod.")

Powoli odnajdują się zwłoki ofiar katastrofy. Wydobyto mianowicie Zachera, maszynistę, który miał na sobie całe ubranie. Leżał wyciągnięty. Zwłoki jego akognoskowane zostały przez braci.

Zwłoki konduktora Ziembickiego również odnaleziono. Ten miał na sobie płaszcz z kapiszonem, a w ręku trzymał jeszcze trąbkę sygnałową.

Wydobyto również wszystkich urzędników pocztowych tj. Rudnickiego, Własryńskiego i Diakowa. Czwarty ich kolega Gnaedinger, uratowany, odesłany zostanie dziś do Lwowa do matki.

Do liczby 9 ofiar katastrofy przybyła jeszcze jedna. Odnaleziono zwłoki wiedeńskiego komiwojażera Adolfa Mahlera, którego nie wliczano pomiędzy zabitych. Agnoskowali go kupcy kołomyjscy. Nie był ubrany, widocznie ułożył się już był w *coupé* do snu, gdy katastrofa się wydarzyła.

W wozie ambulansowym rozegrała się straszna scena. Rudnicki chciał wysadzić przez okno rannego już kolegę Gnaedingera i sam ten bohaterski czyn przypłacił śmiercią, bo już nie miał czasu siebie ratować. Po zgonie Rudnickiego, Diaków dokonał, co on zaczął, wrzucił istotnie Gnaedingera do wody, ale sam nie wydobył się z pod wagonu.

Wogóle wszystkie szczegóły ostatnich scen katastrofy i wypadki z życia ofiar czynią rozdzierające serce wrażenie.

W dalszym ciągu wydobyto z wody ciało nierozpoznanej dotychczas kobiety, potem palacza Krejciego. Bluzkę lekarza Zeilera wraz z pularesem i kwotą 25 000 zł., która była posagiem onegdaj poślubionej żony, znalazł żandarm. Opowiadają, że dr. Zeiller mógł się łatwo wyratować, gdyby nie wytężenie wszelkich sił ku niesieniu pomocy swej młodej małżonce. Pani Zeillerowa, którą zrazu przewieziono do Gwoździca, dokąd bezzwłocznie przybyli po nią rodzice z Czerniowiec, silnie zaniemogła, raz skutkiem przerażenia z powodu ogromu nieszczęścia, jakie ją dotknęło, powtóre skutkiem okaleczeń odniesionych, a wreszcie przeziębienia. Była bowiem w chwili katastrofy i wyrzucenia jej przez okno wagonu do wody, już w negliżu, udawszy się wcześniej na spoczynek.

(Telegr. „Gaz Nar.")

Stanisławów d. 30. czerwca.

O kilkaset sążni od miejsca katastrofy znaleziono zwłoki lekarza Zeilera. Odstawiono je do Czerniowiec. Rudnickiego, Własryńskiego i Diakowa odwieziono do Lwowa, zwłoki zaś Mahlera, ajenta handlowego, do Wiednia, na koszt dyrekcyi kolejowej. Arcyksiążę Leopold Ferdynand, powracając z Czerniowiec, zatrzymał się na miejscu katastrofy. Roboty nie postępują naprzód. Należy wodę odprowadzić, a do tego pionierów potrzeba. Oficyał Gnädinger żyje, złożył dzisiaj przed sędziami obszerne zeznania. Pogrzeb ofiar Zachera i Ziembickiego odbył się tu przy udziale 10.000 tłumu. Dyrekcya kolejowa złożyła wieńce. Mówił wicedyrektor Szukiewicz, oddając hołd poczuciu obowiązku ofiar.

Lekarz pułkowy dr. Franciszek Zeiler, który w kilka godzin zaledwie po ślubie padł ofiarą tak strasznej katastrofy, służył przy 41 pp., stojącym załogą w Czerniowcach. Rangę lekarza pułkowego otrzymał w listopadzie 1894 r. i teraz właśnie znajdował się na drodze do awansu. Trup Zeilera nosi ślady ran w prawą skroń, w piersi i dłoń lewą. Był napół ubrany. Miał na sobie trzewiki, spodnie i koszulę.

Czerniowce d. 30. czerwca.

Urzędownie skonstatowano, że na miejsca w zatopionym pod Kołomyją pociągu sprzedano w kasie kolejowej pięć biletów drugiej klasy, a dwanaście trzeciej.

Czas odnowić przedpłatę

na

„GAZETĘ NARODOWĄ,"

która na prowincyi wraz z przesyłką pocztową wynosi:

miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł.

Dla fejletonu *Gaz. Nar.* mamy na kwartał, rozpoczynający się 1 lipca br. przygotowane:

„Drugie życie pani Appelstein", powieść społeczna Wincentego hr. Łosia;

„Galatea" powieść Anatola Krzyżanowskiego;

„Wieczne miasto", wrażenia z podróży ze szczególnem uwzględnieniem polskich pamiątek, spisane przez Zygmunta Skirmunta

Prócz dwu stale zamieszczanych fejletonów, dwa lub trzy razy tygodniowo pomieszczane są: **„Kroniki naukowe"** o nowych wynalazkach prof. br. Gostkowskiego; **„Z chwili"** o publikacyach polskich Stanisława Schnür-Pepłowskiego, **„Wiadomości literackie"** X. A. Boca i **„Z literatury powieściowej"** niemieckiej-francuskiej i angielskiej M. Rawicz.

KRONIKA.

Lwów d. 30. czerwca.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. St. Badeni, wyjechał do Wiednia.

Na posłuchaniu u cesarza był onegdaj między innymi radca lwowskiego namiestnictwa Jägermann

Ministrowie korzystają z feryj parlamentarnych i podróżują. Powrócił z Karlsbadu minister oświaty Gautsch, a wyjechał tamże minister rolnictwa Ledebur Minister Biliński powrócił z Gracu, a Guttenberg z Pragi, natomiast minister handlu Glanz wyjechał do Semmering.

Mianowania. Sekretarzem rządu krajowego w Czerniowcach mianowany starszy komisarz policyi Wiktor Kalina.

Starszym komisarzem pow. w VIII randze zamianowany został Oskar Lidl.

W uznaniu stanowczej działalności, okazanej przy odwróceniu następstw wypadku kolejowego, nadał cesarz konduktorowi kolei Leopoldowi Nowakowskiemu srebrny krzyż zasługi.

Komisya egzaminacyjna przy c. k. namiestnictwie uznała: Annę Drapalik, Janinę Lasson, Stanisławę Wiszkównę, Michalinę z Prokeszów Partykiewiczową, Stefana Kawalerskiego i Józefa Engla za uzdolnionych do prowadzenia rachunkowości państwowej i ogólnej.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Limanowie z grupy gmin miejskich, rozpisany na 27. lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej wyznaczone na czwartek 1. lipca na godz. 6. wieczorem będzie poufne, bo je prezydent przeznaczył na załatwienie odkładanych oddawna spraw personalnych.

Wystawa robót uczenic szkoły św. Anny na przedmieściu Grodeckiem, otwarta przez ubiegłe trzy dni, dała obraz tego, czego się dzieci nasze nauczyć mogą w szkole. Były tam wystawione dziewczęce prace od pierwszych początków aż do zupełnego wykończenia: wyszywania na kanwie, szydełkowe roboty na podbródki i powijacze, kaftaniki, czepki i koronki, roboty drutowe na pończochy, szycie „na płatkach" roboty uczenic kursu dopełniającego i rysunki.

W jednej z sal stół przykryty był pluszową serwetą z wartościowymi wyszyciami na kongresce. Były dalej próby szycia bielizny, wzory ściegów i haftów na bluzki, chusteczki, koszule, hafty na batyście, jedwabiu, morze i suknie. Przedmioty wykonane przez uczenice klasy siódmej i ósmej były wspaniałe np. klęcznik wyszywany ściegiem gobelinowym na kongresce, obrus haftowany na suknie i ekran artystyczny.

Obok rysunków były i malowidła, wykonane na paletach, etażerkach, teczkach i innych drobiazgach domowego użytku.

Wystawa była świetnym dowodem zdolności i pracowitości uczenic szkoły i nauczycielek, pracujących nad wykształceniem młodego pokolenia.

Setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza obchodzić będzie w przyszłym roku na wiosnę Lwów uroczyście. Za inicyatywą Towarzystwa literackiego im. A Mickiewicza zebrało się onegdaj kilkadziesiąt osób w auli uniwersyteckiej na poufne zebranie, na którem uchwalono urządzenie wielkiej i podniosłej uroczystości jubileuszowej w sali ratuszowej; wybicie medalu pamiątkowego; zorganizowanie całego szeregu odczytów dla najszerszych warstw we Lwowie i na prowincyi; wydanie popularnego życiorysu Mickiewicza dla najszerszych warstw. Rozpisanym zostanie konkurs na napisanie tej książeczki. Urzędnicy zakładu nar. im. Ossolińskich złożyli na nagrodę 240 zł. „Macierz polska" obiecała wydać tę książeczkę swoim nakładem z początkiem roku 1898. — W końcu ma być postawiony pomnik Mickiewicza we Lwowie. Celem przygotowań i wykonania owego programu wybrano pięć komisyj, które niebawem swą pracę rozpoczną.

Gal. tow. chowu koni i wyścigów odbyło walne zgromadzenie, na którem najpierw udzielono zarządowi absolutoryum za rok 1896, a następnie wiceprezes Tow. hr. Bielski wystąpił przeciw nowoczesnemu kierunkowi, jaki objawił się w łonie Tow., ażeby nadać lwowskim wyścigom charakter międzynarodowego meetingu, a pozbawić ich starego, tradycyjnego, niejako lokalnego tylko znaczenia. Kierunek ten reprezentował młody, jak się mowca wyraził, postępowy element. Nie zgadzając się z nim, hr. Bielski rezygnuje z wiceprezydentury. Po tem oświadczeniu hr. B., cały wydział z prezesem hr. Siemieńskim na czele zgłosił swą rezygnacyę. Fakt ten wywołał wśród zgromadzonych widoczną konsternacyę. Na wniosek gen. Zaleskiego, zgromadzenie przez powstanie wyraziło uznanie długoletniemu prezesowi Tow. Z kolei nastąpiły wybory. Wybrani zostali: prezesem ponownie hr. W. Siemieński-Lewicki, wiceprezesem hr. Bielski, a do wydziału weszli pp.: Jan hr. Tarnowski, Oskar hr. Potocki, Józef Krzysztofowicz, St. hr. Siemieński, Kaz. Ostaszewski i Witołd Postruski. Na wniosek p. Cetnera zgromadzenie wyraziło życzenie, ażeby członkowie Tow. przystępowali do Tow. rymanowskiego.

Wreszcie uchwalono uprosić posła Milewskiego, ażeby przy rozprawie nad budżetem rolnictwa poruszył postulaty gal. Tow. chowu koni i zażądał usunięcia dzisiejszych braków. Na tem zamknął hr. Siemieński posiedzenie.

Zamieszanie wśród powozów, podczas odjazdu z turfu, wywołało wczoraj kilka zaprzęgów oficerskich. Zachciało się im koniecznie razem odjeżdżać i gromadzili się na drodze prowadzącej do odjazdu, tamując wszelki ruch. Policya zamiast pouczyć właścicieli tych zaprzęgów, że nie jest to miejsce stosowne dla zgromadzania się, jeszcze w swej dziwnej uległości dla wszystkiego, co oficerskie, starała się im ułatwić zbieranie i wywołała naturalnie jeszcze większe zamieszanie, zmuszając inne powozy i dorożki do cofania się etc. aby tylko panowie oficerowie dla swej fantazyi mogli razem wyruszyć. A przecież takie skandale dziać się już nie powinny w mieście, które się liczy do cywilizowanych.

Pożar nad wodą. Wczoraj na ulicy Szpitalnej w domu l. 5 zapaliła się z niewiadomego powodu budka nad studnią, a od niej znowu parkan. Na szczęście dzień był jeszcze, godzina pół do ósmej wieczorem, domownicy więc wkrótce spostrzegli ogień i ugasili go, zanim straż pożarna przybiegła.

Z życia towarzyskiego. W sobotę o godz. 7 wieczorem w kościele ormiańskim pobłogosławił czcigodny arcypasterz ks. arcybiskup Issakowicz związek małżeński panny Maryi Theodorowiczówny córki Marceliny z Bohdanowiczów i Ignacego Theodorowiczów z p. Stanisławem Rogoszewskim właścicielem dóbr na Wołyniu.

Po uroczystości kościelnej odbyła się uczta weselna, którą w gościnnych swych salonach podejmowała drużynę weselną ciotka panny młodej pani Rypsyna Zacharjasiewiczowa. Podczas uczty wychylono liczne toasty na cześć pp. młodych i ich rodzin, szereg których rozpoczęli w podniosłych słowach ks. Arcybiskup Issakowicz i ojczym p. młodego p. marszałek Łoziński.

Pp. młodzi otrzymali z kraju i zagranicy przeszło czterysta telegramów z życzeniami. Ochocze tany przy dźwiękach muzyki wojskowej przeciągnęły się do świtu.

Zjazd łowiecki. Gal. Towarzystwo łowieckie odbyło onegdaj walne zgromadzenie. Przybyło nań około 30 osób z wszystkich stron kraju. Zebranych powitał wiceprezes Towarzystwa ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Kownacki, Krogulski, wiceprezydent Mora-Korytowski, ks. Lubomirski, uchwaliło zgromadzenie zmianę kilku paragrafów statutu. Następnie na wniosek hr. Leopolda Starzeńskiego polecono wydziałowi Towarzystwa udać się z przedstawieniem do prezydyum namiestnictwa, ażeby wydało okólnik do starostw w sprawie surowego karcenia kłusowników, oraz obostrzyło wydawanie licencyj na polowania. Na tem zamknął ordynat Czarkowski-Golejewski posiedzenie, zebrani zaś członkowie udali się do złożonego chorobą Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Po zwiedzeniu muzeum odbyło się po południu popisowe strzelanie o nagrodę. W strzelaniu kulami do tarcz na 80 kroków, otrzymał nagrodę kap. Nostadt, drugą Mniszek. W drugiem strzelaniu na 150 kroków wziął pierwszą nagrodę kap. Aleksandrowicz, drugą p. Juliusz Bielski. W strzelaniu do kul otrzymał pierwszą nagrodę kap. Knapp, drugą p. Hamerski. W ostatniem strzelaniu do tarcz, przedstawiających zwierzynę w ruchu, otrzymali nagrody pp. Knapp i Mniszek. W strzelaniach tych brał udział także komenderujący Schullenburg, który na ten cel z całą gotowością ofiarował strzelnicę wojskową.

Wyścigi lwowskie. Sprawozdanie z trzeciego dnia wyścigów musimy uzupełnić małą notatką. Mianowicie w ostatnim biegu myśliwskim steeple chase, o nagrodę 2000 koron, zwyciężył „Nonsens" p Pienczykowskiego pod p. Trzcińskim; drugą o długość była „Tarara-boom-de-ay p. Heidmana pod p. Fibichem, a trzecim był „Prim" p. Pienczykowskiego pod właścicielem, który prowadził bieg i leaderował „Nonsensowi" Dalej przyszły „Aramis", „Sons presse" i „Virchow". Otóż przeciw zwycięstwu „Nonsensa" założył protest jeździec drugiego konia, na podstawie tego paragrafu regulaminu wyścigów, który powiada: „Lauft ein Pferd in Kopfdecken oder Scheiklappen, so müssen dieselben ins Gewicht einbenommen werden, sonst ist das Pferd zu disqualifiziren". Jest zwyczaj, że w podobnych wypadkach prowadzący księgę wag notuje przy koniu idącym w okularach słowo *Blinker.* W omawianym jednak wypadku prowadzący księgę zaniedbał tej notatki, pomimo, że na głowacz z okularami „Nonsensa" był odważony przed i po biegu, co stwierdzonem zostało.

Protestujący zaś opierał się na twierdzeniu, że nie dość jest zważyć okulary, ale należy je jeszcze zanotować. Ponieważ jednak regulamin wymaga tylko odważenia, a temu stało się zadość, przeto dyrektoryum wyścigów protest odrzuciło. Protestujący na uzasadnienie swego twierdzenia przytaczał analogiczny wypadek, jaki się zdarzył w Wiedniu. Jeden ze sportsmenów wykazał jednak różnicę, jaka zachodzi między temi wypadkami, w Wiedniu bowiem nagłowacz nie został po biegu odważony, przez co regulamin nie został zachowany. Protest ten przewlókł ogłoszenie wyż podanego wyniku ostatniego ni dzielnego biegu do godziny 8. Totalizator płacił za „Nonsensa" 25 : 5.

Podrzucono wczoraj w domu l. 10 na ul. Trzeciego Maja tuż pod mieszkaniem adw. dra Holzera dziecko 10-miesięczne żydowskie. Matki jego dotychczas nie wyśledzono.

Z izby sądowej. Przed ławą przysięgłych stanął dziś Asafat Kłymow recte Kłymiuk oskarżony o morderstwo, popełnione na Pawle Kuzaku w nocy na 27 stycznia br. Dowodów winy akt oskarżenia nie podaje a jedynie opiera wszystko na przypuszczeniach. Rozprawę prowadzi radca Hayderer, oskarżonego bronią dr. Błażejowski i dr. Klein.

Lwowska kasa chorych Z ostatnich wyborów w kasie wyszli do zarządu, wybrani przez 134 robotników: Dr. M. Allerhand, Besen, S. Hay, Ed. Kolbuszowski, M. Luwisz, K Nacher, Wł. Pytlowany, Wł. Rafalon, J. Schiffler, K. Szul, J. Woźniak, na p. zastępców zaś: Dr. Ad. Wein, K. Stepa, Ig. Kuner, P. Chudkowski, Os. Heller i Ed. Krajewski.

Do wydziału nadzorczego weszli: A. Baczyński, F. Dewechy, Ig. Hirschtrit, P. Litwin, Ig. Stapiński, W. Tusch, K. Urban i dr. M. Zetterbaum, jako zastępcy zaś: F. Schleicher. F. Wysocki, L. Löwenherz i W. Drebczuk.

Do sądu polubownego weszli: J. Baumgarten, M. Moritz, J. Czower, J. Jaworski, L. Kropf, J. Popiel, G. Schenk, Ig. Streer, dr, W. Ungar, dr. Oz. Wasser, Ad. Weigel G. Zieliński, jako zastępcy zaś: K. Cyculak, J. Katz, P. Huk, W. Ladre, J. Sagański i G. Steigelfest.

Kurs socyalny urządzają w Krakowie przez trzy dni bieżące środę, czwartek i piątek sfery zainteresowane w spokojnym rozwoju stosunków społecznych. Jak nam telegrafują stamtąd w środę rano wykłady tego kursu, pierwszego w Galicyi, zaczęły się powitaniem obecnych przez ks. prałata Chotkowskiego. W sali barzo liczne audytoryum, złożone z profesorów, duchownych, przedstawicieli władz i pań — przybyłych z dalekiej prowincyi i nawet z zagranicy.

Po ks. Chotkowskim przemówił ks. Morawski, poczem prof. dr. Pawlicki miał wykład o celach i zadaniach polityki socyalnej, a dr. Krzyżanowski o socyaliźmie i szkole reformy socyalnej.

Na tem zakończono wykłady poranne, które poprzedziło nabożeństwo odprawione przez ks. Trznadla w kościele św. Anny.

Wykłady odbywają się w auli „Collegii Novi" na uniwersytecie.

Religijne wychowanie dzieci. Za pośrednictwem prezydyów sądów apelacyjnych wydało ministerstwo sprawiedliwości do wszystkich sądów karnych okólnik, w którym poleca na to szczególną zwracać uwagę podczas śledztw w sprawach, wymienionych w §. 122 i 304 ust. k. tj. w razie niepokojenia kogo w wykonywaniu obrzędów religijnych, albo w razie tajnego sekciarstwa, czy obwiniony ma w swej pieczy własne, czy cudze dzieci. Jeżeliby miał dzieci cudze, w takim razie kopia prawomocnego wyroku karnego winna być razem z motywami jego przesłana natychmiast do tego sądu, którego władzy podlegają dzieci, oddane dotąd w opiekę zasądzonemu. Sądy cywilne mają po lecenie na zasadzie powyższego doniesienia jakoteż w tych razach, gdy się dowiedzą o czyjemś zasądzeniu przez władzę polityczną za przekroczenie rozporządzenia z d. 5 kwietnia 1859 dz. p. p. l. 53 (udział w sektach, nieuznanych wyraźnie, albo zabronionych przez państwo), albo o zaniedbaniu przez kogokolwiek religijnego wychowania małoletniego dziecka, zarządzić urzędownie na podstawie istniejących ustawowych przepisów co potrzeba, aby zapewnić dzieciom wychowanie religijne.

Rozporządzenie z d. 5 kwietnia 1859, na które się okólnik powołuje brzmi:

Kto zakłada albo usiłuje założyć związek religijny (sektę) przez rząd nieuznany wyraźnie, ani niedozwolony, kto w tym celu zwabia zwolenników, odczyty miewa, albo je ogłasza, urządza zgromadzenia albo w nich bierze udział, lub wreszcie cokolwiek bądź czyni dla osiągnięcia swego celu, popełnia tym sposobem przekroczenie, o ile już jego postępek nie jest karygodnym na podstawie ogólnego prawa karnego.

Szkoła Ludowa. Na walnem zgromadzeniu towarzystwa „Szkoły Ludowej", które przez ostatnie dwa dni obradowało w Krakowie, uchwalono zamianować Adama Asnyka członkiem honorowym, a wyrazić współczucie wdowie po śp. Lesławie Borońskim. Po załatwieniu formalności wybrano do zarządu głównego zamiast wylosowanych: dra Ernesta Adama, Kazimierę Bujwidewą, Stanisławę Machniewiczowę, Mieczysława Offmańskiego, dra Ignacego Petelenza, Maryę Siedlecką, dra Wincentego Tarłowskiego, Kaspra Wojnara i Jana Wojtygę. Do rady nadzorczej weszli ponownie dr. Odon Bujwid, dr. Adam Dobrzyński, Eliza Pareńska, dr. August Sokołowski i pani Skalkowska ze Lwowa. Do sądu rozjemczego weszli również ponownie: ks. Jan Korczyński, Michał Lityński, dr. Gabryel Sysak, dr. Ferdynand Weigel i dr. Ludwik Wiszniewski.

W procesie wyborczym chłopów pleszowickich zapadł wyrok skazujący Ig. Derewianego na 5 miesięcy więzienia, Seńka Derewianego i W. Hudzia na 3 miesiące, W. Bodnara, W. Derewianego. F. Worobca i S. Świętego na dwa miesiące, Tomka Stabryna na 10 tygodni a resztę dziewięciu na kary więzienia od dwóch do sześciu tygodni.

W Uścierykach z powodu wylewu, zamknięto na czas pewien stacyę telegraficzną.

„Gazeta Sanocka" przestała wychodzić.

W Gródku dnia 24. b. m. Wincenty Pepierkowski z narażeniem własnego życia wyratował z nurtów wezbranej rzeczki Wereszycy 5 letnią dziewczynkę Antoninę Haas która bawiąc się nad brzegiem wpadła do wody.

O Kobyłowłokach w pow. trembowelskiem piszą nam: We wsiosce tej jest około 800 włościan polskich. Dla nich to proboszcz z Janowa koło Trembowli wyjednał kościół i uzyskał *ad personam* tylko księdza do obsług. tego kościoła; a chcąc dzieło swe utrwalić a licznych włościan przy obrządku łacińskim i narodowości polskiej utrzymać, złożył fundacyę na utworzenie w Kobyłowłokach samoistnej parafii, jakiej rząd się domagał. Od tego czasu up[illegible] już rok cały, a załatwienie sprawy dotycz[illegible] czas nie nastąpiło. Smutno byłoby, g[illegible] wedle tego wypadku sądzić należało o [illegible] ce katolickiej sprawy w katolickiem pa[illegible]

Podrożenie kart korespondencyjnych zamierza zaprowadzić austryackie ministerstwo handlu. Rząd zamierza za[illegible] dzić różne reformy pocztowe jak [illegible] pszenie systemu doręczania przesyłek [illegible] wych na wsi itp., które mają [illegible] wać 3 miliony zł. rocznie, przeto sk[illegible] ctowy szuka źródła do pokrycia [illegible] datku w podwyższeniu różnych opłat. Między innemi ma paść ofiarą karta korespondencyjna, która zamiast 2 centów kosztować będzie 5 groszy tj. 2½ centa.

W Warszawie bawi od środy król syamski. Królowi towarzyszą książęta Swasti, Sommit i Szira oraz liczna świta, złożona z generała adyutanta Fia Firhardżu Lejo, marszałka dworu Fia Suriaradżu Siżan, kapitana marynarki Roberta Kömming, dowódcy jachtu królewskiego Micha Szanri, naczelnika gabinetu cywilnego Fia Srisdi, mistrza ceremonii Szumjon Swerszaj i innych dostojników. Świta ogółem składa się z 16 osób Król syamski zabawi w Warszawie do piątku.

Polacy w Pradze. Z Pragi piszą nam: Klub polski w Pradze, którego celem jest pielęgnowanie i rozszerzanie znajomości języka polskiego i literatury, jakoteż podtrzymywanie życia towarzyskiego i wzbudzania ducha uspionego pomiędzy rodakami o[illegible] wielu tu zamieszkałymi, z wyk[illegible] wszelkich dążności politycznych, głó[illegible] polegający na wzajemnej pomocy [illegible] choroby lub śmierci—okazuje znacz[illegible] czego dowodem okazały rezultat [illegible] w okresie dziesięcioletnim ostatnim [illegible] polski liczy obecnie 44 członków [illegible] 2 honorowych i 1 wspierającego. [illegible] zbiór wykazuje około 500 tomów [illegible] borowych polskich, które zawdzięcz[illegible] wnie przyjaciołom i gniazdom s[illegible] kraju. Głównym staraniem klubu [illegible] dzanie obchodów i pamiątek [illegible] koteż i zabaw towarzyski[illegible] które nietylko członkowie [illegible] warzystwa „Ognisko" w Pr[illegible] Czesi, z którymi w istocie w[illegible] dzie i miłości żyjemy, z [illegible] Osobliwie wieczorek Mick[illegible] dzony wspólnie z „Ognisk[illegible] nasz znakomity heros śpiew[illegible] ski dominował, udał się ś[illegible] marca b. r. odbył się uro[illegible] uczczenia 10 letniego istni[illegible] go, na którym nietylko c[illegible] n mi ale też i bardzo wi[illegible] skich i czeskich w Pradze [illegible] miątkę dnia tego, postano[illegible] wspólny fotogram, który [illegible] dantem do obrazu zrobion[illegible] sięciu. Klub urządził je[illegible] sze tu nieznane „święco[illegible] ke", przy której kilkor[illegible] daków naszych odzieżą, obuwiem i cukierkami obdzielonemi zostało. Że akt ten dobroczynny udał się w całej pełni, mamy do zawdzięczenia nietylko własnym członkom, ale też głównie naszej młodzieży akademickiej polskiej w Pradze, która z całym zapałem zajęła się składkami nietylko pomiędzy inteligencyą polską w Pradze, ale też pomiędzy Czechami. Czyn taki niech będzie przykładem i na przyszłość dla młodzieży naszej, która na studya do Pragi zawit[illegible] zamyśla. Oprócz zabaw, były i odczyty [illegible] skie, do których nietylko były prezes [illegible] p. Władysław Królikowski, ale też i p[illegible] kademicy się przyczynili. W końcu zazn[illegible] czamy, że kierownictwo Towarzystwa obją[illegible] ponownie p. Stanisław Towarnicki, zaś współpracownika klubu p. Jana Matusza, w dowód poniesionych 10-letnich zasług około rozwoju klubu, mianowało walne zebranie swym członkiem honorowym. Wiceprezesem został p. Kazimierz Hoffmann, do wydziału weszli pp. Echaust, Izdebski, Góral, Stawiarski, Bienenwald, Krziżek, Merel, Balko, Haszczyn, Piekarz. Rewizorami wybrano pp. Radelickiego i Szparowskiego.

Zmarli. W Tarnopolu Mieczysław Tapkowski, urzędnik filii Banku hipotecznego i radny miasta, lat 52. — W Bieczu ksiądz Stanisław Ziemiański w 53 roku. — W Oknie Karolina Fedorowicz, była właścicielka dóbr, lat 90, osoba bardzo zacna i dobroczynna.

Ruch pociągów. Począwszy od pociągu nr. 302 dnia 27 czerwca ruch osobowy i pakunkowy na miejscu przerwy między Turką a Kołomyją odbywać się będzie w ten sposób, że podróżni pociągów dziennych przesiadać się, zaś pakunki przez miejsce przerwy przenosić się będą. Przy pociągach nocnych nr. 314 i 313 przesiadanie podróżnych i przenoszenie pakunków rozpocząć się w nocy 28, 29 bm. Ruch towarowych pociągów na szlaku Korszów, Kołomyja zastanowiono na przeciąg czasu około 12 dni.

Z powodu podmulenia nasypu kolejowego został ruch wszelkich pociągów na kołomyjskiej kolei lokalnej od 28 bm. na nieoznaczony czas wstrzymany.

Ze stow. rzeźników. Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu przyjęto sprawozdanie kasowe za rok 1896 i udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum. W sprawie budowy nowej rzeźni miejskiej oświadczono się niemal jednogłośnie przeciw budowie rzeźni na Gabrylówce, uchwalono udać się w tej sprawie do władz kompetentnych, przedłożono mandat wybranej przedtem dla tej sprawy komisyi. Sprawę założenia kasy zapomogowej dla majstrów poruczono wydziałowi. Wybór przełożonego nie dał żadnego rezultatu, gdyż nikt nie otrzymał absolutnej większości; wybory [illegible]roczono do najbliższego, a wkrótce zwołać się mającego walnego zgromadzenia.

OFIARY.

Za pośrednictwem administracyi naszego pisma złożył WP. Z. Jaroszyński z Błudnik 13 zł. na kolonię wakacyjną dla biednych dziatek.

Koledzy pp. Polcio, Józio, Leonardzio, ..sio, Kajcio, Władzio, Arnoldzio, niegdyś ..letni, składają po 5 ct., razem 35 ct., rzecz Kółka akademickiego jako częściowe pokrycie deficytu wyrządzonego przez ..letniego p. B. P., właściciela dóbr i komisarza starostwa.

Zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Felicyana Raciborskiego złożyli auskultanci sądowi i kandydaci adwokatury na rzecz Tow. szkoły ludowej 35 złr.

Francuska etykieta.

Najlepszym dowodem, że republika wżyła się już u Francuzów i jest formą rządu stałą, niewzruszoną (aż do najbliższej zmiany) jest na każdy sposób fakt, że posiada swoje własne, nieprzemycane spory i konflikty, wynikające między dygnitarzami, a także co i ciekawsze — między dygnitarkami rozmaitych stopni. Chodzi im, jakby najzwyczajniejszym dworakom z przeszłego wieku o rangi i etykietę. Zupełnie jak za śp. starej monarchii. Że spory takie doprowadziły już nie do jednego upadku gabinetu i to nie do małoważnego, o tem głośno się nie mówi, ale na ucho powtarzają sobie wszyscy.

Constans okazał się w roku 1889 tak doskonałym działaczem wyborczym, że go niektórzy sławili jako wybawcę republiki z topieli bulanżyzmu — a jednak musiał corychlej ustępować, nie pytając nawet o zdanie parlamentu. Przyczyną niespodzianego jego upadku był fakt nieopisanie smutny. Oto ani pani Carnot ani nawet pani Floquet nie chciały przyjmować u siebie pani Costans. Pani Floquet ukuła nawet przy tej sposobności nowy a bardzo pięknie brzmiący termin: arystokracya republikańska — a niestety pani Constans do tej arystokracyi się nie liczyła. Stąd upokorzenia, upadek gabinetu i wielki fakt dziejowy.

Ze rządów Faure'a popadł w niełaskę najwyższy ochmistrz, czy marszałek dworu, nazywany przez Francuzów, pewnie dlatego bo nic nie protokołuje, szefem protokołu — hr. d'Ormesson. Wydalono go natychmiast z urzędu, bo nie umiał przeszkodzić temu, aby straż pałacowa nie oddała takich samych honorów Casimir-Périer'owi, który dopieroco abdykował, jak była obowiązaną oddawać panującemu już Feliksowi Faure'owi. Stało się to podczas jakiegoś wspaniałego zebrania w pawilonie Flory, gdzie straż honorowa w taki sam wielki bęben pompy uderzyła za przybyciem zdetronizowanego dygnitarza, jak dla jego następcy.

Obecnie na stopie zaciętej wojny o rangę są z sobą panie. Na wielkie przyjęcie do paryskiej nuncyatury przybyła pierwsza pani Carnot, zapewne dlatego, bo hołduje z całem przekonaniem zasadzie, że punktualność jest grzecznością królów — i ich małżonek. Weszła zaraz do głównej sali, gdzie obecny marszałek dworu miał przyjmować dygnitarzów i przedstawiać ich nuncyuszowi. Nie pozwolił on przestąpić progu pani Carnot, jeno bardzo grzecznie dał do zrozumienia, że powinna się jako osoba prywatna przedstawić prywatnemu sekretarzowi nuncyatury, który zarządzi dalej co potrzeba.

Tymczasem przybyła pani Faure, a mistrz ceremonii wśród przepisanej ilości ukłonów powitał ją i poprowadził do wyznaczonego miejsca.

Na uroczystość, urządzoną w ogrodzie ambasady angielskiej zeszłego tygodnia na jubileusz królowy, przybyła pani Carnot z synem i natychmiast zasiadła na krześle w pierwszym rzędzie. Bardzo rychło poproszono ją, aby odstąpiła miejsce pani Faure, która po niej przybyła. Obie prezydentowe mierzyły się wzajemnie wzrokiem takim, jakim na się patrzeć musiały Marya Stuart i Elżbieta, powitały się z lodowatą, zimną krwią i — odwróciły się do siebie plecyma. I ten mały epizodzik wielkiej wojny etykietalnej spostrzegło zaraz całe towarzystwo i bawi się nim do dziś dnia. Pani Carnot zawsze się cieszyła wielkiem poważaniem u Francuzów, ale ponieważ u nich nic nie ma świętego i ze wszystkiego lubią pokpiwać, więc też za przykładem *Cri de Paris* zaczęły ją od niedawna i inne dzienniki francuskie tytułować „wdową narodową". Z biegiem czasu gotowi sobie Francuzi sprawić ciocię narodową, mamę narodową i inne familijno-narodowe dygnitarki.

Wyścigi lwowskie.

Lwów d. 30 czerwca.

Dzień czwarty.

Wczorajszy, ostatni dzień wyścigów największej obudzał zainteresowania, gdyż rozegrać się miała nagroda lwowska 25 000 koron. A że jeszcze pogoda sprzyjała, zebrały się na turfie tłumy publiczności, a ze sportsmenów — naturalnie — nikogo nie brakowało.

W biegu pierwszym o nagrodę austr. Jockey-Clubu 2.000 koron, meta 2.400 m. pierwszym był „Biegun" p. Schindlera pod właścicielem, druga „Graetchen" tegoż pod por. Chorinskym, trzecia „Lapaly" hr. J. Baworowskiego pod właścicielem. Trzy konie biegały. Totalizator 6:5.

W drugim biegu o nagrodę austr. Jockey-Clubu 2.000 koron, meta 1.600 m. zdarzył się ciekawy wypadek. „Helf-Gott" Fibicha, „Dola" hr. O. Potockiego i „Kolubryna" hr. J. Tarnowskiego startowały i chociaż starter nie dał znaku poszły w pościg, regularnie odbyły cały bieg i stoczyły nawet zaciętą walkę w finishu z tym wynikiem, że „Helf-Gott" była pierwszą, a o pół długości za nią oba tamte konie. Bieg ten nie został uznany jednak za ważny i konie musiały raz jeszcze biegać. Wynik był ten sam. Pierwszą była „Helf-Gott", drugą „Kolubryna" trzecią „Dola". Totalizator 7:5.

Nagrodę lwowską 25.000 koron zdobył koń obcy „Brumaw" Drehera. Ścigały się o nią prócz niego „Margosza" Schindlera i „Protest" hr. J. Tarnowskiego. Pierwszym po zaciętej walce był „Brumaw" drugą o długość „Margosza" trzecim „Protest". Totalizator 10 : 5.

W biegu koni pobitych o nagrodę 800 koron, meta 1.600 m. bardzo ładnie i łatwo zwyciężył „Little Master" p. Krzysztofowicza, drugą była „Hilaria" hr. O. Potockiego, trzecia „Telimena" hr. Tarnowskiego. Cztery konie biegały. Totalizator 21 : 5.

W piątym biegu z płotami o nagrodę towarzystwa 1000 koron, meta 2400, pierwszą była „Pepitta" hr. M. Ponińskiego, drugą „Arrows-child" p. Krzysztofowicza, trzecią „Odmowa" p. Berzewiczego. Sześć koni biegało. Totalizator 6 : 5.

W oficerskim steeple-chase o nagrodę austr. Jockey Clubu 2000 koron, meta 4.000 m. pierwszą była „Tarara-boom-de-ay" p. Heidmana pod p. Fibichem, drugim „Aramis" Kollera, trzecim „Virchow" p. Gemmingena. Dziesięć koni biegało. Jeden oficer spadł. Totalizator 6 : 5.

Odbył się w końcu *match*, steeple-chase, meta 4000 m. między „Ireną" hr. J. Korytowskiego a „Siegfriedem" który zwyciężył. Totalizator 10 : 5.

Ostatnie wiadomości.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1896 przedstawia się następująco: Dochody były preliminowane w kwocie 10,110.048 złr., wpłynęło rzeczywiście 11,207.454 złr., są zatem dochody wyższe o 1,097.407 złr. Wydatki preliminowano na złr. 10,110.048, wydano rzeczywiście złr. 10,949 423, czyli więcej o 839.375 złr.

Jeżeli tedy od wyższych dochodów 1,097.407 złr. potrącimy wyższe wydatki 839.375 złr., otrzymamy ogólny wynik korzystniejszy od budżetu w kwocie 258.032 złr. i ta kwota jest też faktyczną zwyżkową pozostałością z rachunków r. 1896.

Sprawa rozporządzeń językowych dla Czech i Morawii i na tem tle tocząca się dyskusya, mająca umożliwić niemiecko-czeskie porozumienie, nie ustaje. Onegdajsza *Neue fr. Presse* wygotowała „formularz", jakby ustawa o języku urzędowym w Czechach powinna wyglądać. „Formularz" ten wypracowali profesorowie niemieckiego uniwersytetu w Pradze pp. Pfersche i Ulbrich a dotyczy on tylko kwestyi języka w sądownictwie. Projektują ci panowie mianowicie, aby sądy pierwszej instancyi podzielone zostały pod względem językowym na trzy kategorye: czeskie wyłącznie, niemieckie wyłącznie i mięszane.

Projekt wylicza szczegółowo, jakie sądy powiatowe, tudzież obwodowe miałyby należeć do każdej z tych kategoryj. W sądach, w których jeden obowiązuje język, wszystkie czynności prawne mają być w tym języku załatwiane. Podania wolno wnosić do wszystkich sądów w jednym z języków krajowych i podania w ten sposób wnoszone, będą dopiero przydzielane odpowiedniemu sądowi np. niemiecki wniesione doń podanie czeskie przekaże czeskiemu i na odwrót. Apelacya w Pradze składałaby się z niemieckich i czeskich senatów.

Pod względem praktycznym zdaje się projekt ów nie byłby łatwym do wykonania, — w każdym atoli razie stanowi on jakąś podstawę do dalszej dyskusyi ugodowej i ma zapewne na celu być „widomem" świadectwem chęci Niemców do jakowejś zgody z Czechami.

Ściganie posłów.

Wiedeń d. 29 czerwca.

Minister sprawiedliwości wydał do prezydyów sądów karnych i do prokuratorów państwowych reskrypt, który opiewa:

Zdarzało się nieraz, że sądy na podstawie odpowiedniego wniosku prokuratora domagały się od ciał reprezentacyjnych zezwolenia na ściganie tego lub owego posła, nie zbadawszy przed wniesieniem takiego żądania sumiennie, czy jest istotnie uzasadniona podstawa do sądowego ścigania, czy jest możliwe przeprowadzenie dowodu zarzuconego temu lub owemu posłowi czynu karygodnego, czy można przeciw niemu wdrożyć postępowanie z jaką taką nadzieją skutku, albo wreszcie czy żądania wspomnianego zezwolenia nie wypowiada się nawet w takich wypadkach, w których przedsięwzięte dochodzenia każą przypuszczać, że dalsze śledztwo nie da rezultatu dodatniego. Z jednej strony takie żądania już z tego powodu nie powinne być wypowiadane, bo dają ciałom reprezentacyjnym sposobność do krytykowania tego rodzaju bezużytecznych śledztw, mogących dać łatwo powód do nieporozumień, i to do krytykowania wcale niepożądanego ani dla władz wogólności — z drugiej zaś strony praktyka taka sprzeciwia się wprost duchowi procedury karnej, wedle którego przepisane w paragrafach 87 do 90 części IX zbadanie doniesienia i zarządzenie dochodzeń, jakie — jak to się samo przez się rozumie — mają być czynionem z całą uwagą na cześć i prawa rzekomo podejrzanego, mają za cel dostarczyć sądowi niezbitych szczegółów do rozstrzygnienia kwestyi, czy sądowy pościg przeciw danej osobie ma nastąpić, czyli też nie.

Fakt, że w takich razach chodzi często o przekroczenia, zwłaszcza noweli prasowej, albo też ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach — fakt ten nie zmienia nic w pojmowaniu całej sprawy.

Przeciwnie nawet, właśnie niezaprzeczenie małe stosunkowo znaczenie takich wypadków powinno zapewnić wielki walor temu względowi, że w ogóle ciała reprezentacyjne należałoby jedynie w takich wypadkach zaprzątać tego rodzaju żądaniami, w których fakt karygodnej czynności jest subjektywnie możliwy do udowodnienia.

Prokuratorzy państwowi mają się starać o to, aby zapomocą odpowiednich wniosków nie dopuszczali do przedwczesnego żądania od ciał reprezentacyjnych wspomnianego zezwolenia, a i tak — jak się samo przez się rozumie — nie można na żaden sposób dopuścić do jakiegokolwiek naruszenia przepisów, wydanych dla ochrony osobistego bezpieczeństwa posłów.

Kongres dziennikarski.

Sztokholm d. 29. czerwca.

Kongres prasowy uchwalił rezolucyę o obronie artykułów dziennikarskich na zasadzie ustawy o prawie autorskiem.

Za miejsce zebrania przyszłego kongresu wybrano Lizbonę.

W końcu kongres z powodu katastrofy kolejowej w Kołomyi uchwalił wyrazić swoje współczucie, a oraz w razie potrzeby zarządzić składki dla unieszczęśliwionych.

Na tem kongres zamknięto.

TELEGRAMY.

(otrzymane wczoraj.)

Wiedeń d. 29 czerwca.

Docent prywatny Piotr Bienkowski zamianowany został nadzwyczajnym profesorem archeologii na uniwersytecie krakowskim.

Nadkomisarzami namiestnictwa w VIII. kl. rangi zamianowani zostali następujący komisarze powiatowi: Mateusz Kubełka, Wilhelm Kreutz, Henryk Sitkiewicz, Adolf Schreil, Józef Balicki, Gwido Battaglia, Wincenty Pol, Zygmunt Lenczewski, Piotr Hubal Dobrzański, Józef Floegel, Jan Malawski, Henryk Marcinkiewicz, Szymon Zerboni, Włodzimierz Bogucki, Jan Piasecki, Juliusz Łempicki, Izydor Rozwadowski, Wacław Jełowicki, Maurycy hr. Dzieduszycki, Tadeusz Rozborski, Józef Rudzki, Michał Bartoszewski, Mikołaj Pokinski, Kazimierz Skrzyński, Leopold Bełtowski, Kazimierz Bukowczyk, Ludomir Trzaskowski, Emil Czepulewski, Leon Ricci, Antoni Zawadzki, Michał Chojecki, Józef Jagoszewski, Stanisław Nowosielecki, Wiktor Zaczkiewicz, Antoni Grocki, Józef Sławski, Walenty Bielawski, Antoni Szydłowski, Aleksander Pawłowski, Józef Pajączkowski, Juliusz Napadiewicz, Wiktor Dzerowicz.

Wiedeń d. 29 czerwca.

Wiadomość podana przez *Fremdenblatt*, iż prezes ministrów hr. Badeni przybędzie 12. bm. do Lwowa, nie potwierdza się. W żadnym razie w pierwszej połowie lipca hr Badeni z Wiednia nie wyjedzie.

Praga d. 29. czerwca.

Orzeczeniem starostwa w Tetschen został deputowany niemieckiego rajchstagu Oswald Zimmermann na zasadzie § 2 ust. z 27 lipca 1871 z całych Czech wydalony i na przeciąg roku zakazano mu powrotu do Czech. Orzeczenie to doręczono Zimmermanowi w Bodenbach.

Budziejowice d. 29 czerwca.

Wczoraj odbył się tu wiec czeskich narodowych socyalistów, na który przybyło także wielu internacyonalnych socyalnych demokratów. Przyszło do burzliwych scen i bójki. Socyalni demokraci zostali do osobnej sali wyparci i tam zamknięci i musiano dopiero drzwi wywalić, aby ich uwolnić. Podczas tych awantur część socyalistów wtargnęła do pobliskiej areny, gdzie właśnie odbywało się przedstawienie. Wśród publiczności powstała panika. Panie mdlały, a mężczyźni poczęli szklankami rzucać na socyalistów. Wreszcie nadbiegła żandarmerya i zaprowadziła porządek. Wielu jest mocno pokaleczonych.

Friedrichsruh d. 29 czerwca.

Kanclerz Hohenlohe w towarzystwie ambasadora Bülowa zawitał tu w powrocie z Kiel, złożył Bismarkowi czterogodzinną wizytę, poczem odjechał do Berlina.

Berlin d. 29 czerwca.

Ambasadorowi Bülowowi w zastępstwie chorego Marschala powierzono prowizoryczne kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych.

Londyn d. 29 czerwca.

Wczorajszy festyn ogrodowy w pałacu Bukinghama, na który przybyło tysiące osób, udał się świetnie. Wieczorem powróciła królowa do Windsoru.

Hoaga d. 29. czerwca.

Cały gabinet podał się do dymisyi.

Paryż d. 29. czerwca.

Na polach elizejskich ubiegłej nocy znaleziono maszynę piekielną z lontem. Po zbadaniu jednak pokazało się, że wewnątrz był tylko piasek.

(otrzymane dzisiaj).

Czerniowce d. 30 czerwca.

Prezydent rządu bukowińskiego zwidził teren wylewów. Znaczne spustoszenia sprawiły wylewy zwłaszcza w okolicach Gurahumory i Brajesztów.

Osiek d. 30 czerwca.

Proces przeciw chłopom socyalistom skończył się zasądzeniem 64 podsądnych na karę surowego więzienia od miesiąca do pół roku.

Budapeszt d. 30 czerwca.

Strajk żniwiarzy, który do ostatniej chwili groził Węgrom nie przyjmie — jak się zdaje — wielkich rozmiarów. Obawiać się można tylko groźnych zawikłań w komitecie baczbodroskim i w kącie nad Cisą. Rezerwowych żniwiarzy tam właśnie wysłano.

Budapeszt d. 30 czerwca.

Dzienniki doniosły, że w kilku miejscach wybuchł już strajk żniwiarzy. W Kiszteleku wielkie panuje wzburzenie, bo robotnicy, którzy nie przerwali roboty, mieli dostać listy z pogróżkami śmierci. Wysłano na miejsce żandarmów.

Sztokholm d. 30 czerwca.

Witając kongres dziennikarski w letniej swojej rezydencyi Drottningholmie, wypowiedział król toast, w którym wyraził podziw dla potęgi prasy i uznał konieczność wolności dla prasy, która miłość pokoju krzewi.

Londyn d. 30 czerwca.

Tworzy się tu nowa Chartered Company na wzor południowo-afrykańskiej, a to dla Indyj Zachodnich, gdzie miano odkryć pokłady złota i dyamentów.

Londyn 30 czerwca.

Pod Sokotorą poszedł statek Aden na dno morskie. Część załogi i pasażerowie zginęli.

Londyn d. 30 czerwca.

Daily News donosi z Konstantynopola: Wobecnej chwili doszło do faktycznego porozumienia się posłów europejskich z turecką Portą tak co do regulacyi granicy jakoteż co do odszkodowania wojennego.

Londyn d. 30 czerwca.

World podaje, że w bieżącym tygodniu będą proklamowane w Wejmarze zaręczyny królowy holenderskiej Wilhelminy z księciem Bernardem Henrykiem saskim.

Berlin d. 30 czerwca.

Dochodzi dopiero teraz do wiadomości fakt, że Marschall podał się do dymisyi zaraz w dniu, w którym Tausch usłyszał wyrok uwalniający go. Rychły powrót Marschalla jest bardziej niż pewny. Ustąpienie Marschalla uchodzi za świetne zwycięstwo agrarnego stronnictwa, które zapowiedziane było wizytą Hohenlohego i Buelowa we Fridrichsruhe.

Post, wskazując na proces Tauscha, powiada, że dymisya Marschalla nie ulegała wątpliwości dla nikogo, kto wie, co znaczy pruska tradycya. Konserwatyści tak się zachowują, jak gdyby byli pewni zwycięstwa i domagają się rozwiązania parlamentu na wypadek, gdyby nowela do ustawy o stowarzyszeniach, którą dziś uchwalić mają w izbie panów, miała upaść w niższej izbie.

Stanowisko Hohenlohego uważa się tu za zachwiane mocno i na długo. O Miquelu na razie zamilkły wszelkie pogłoski.

Berlin d. 30 czerwca.

Post donosi z Belgradu: Albańscy ochotnicy, których Edhem basza rozpuścił, nie wszyscy wracają do domu, tylko tworząc groźne dla spokoju i porządku kupy, gotują się wpaść do Tessalii w razie, gdyby sułtanowi nie dawano Tessalii. Dotychczas zaszły tylko drobne starcia na granicy czarnogórskiej, które jednak mogą się spotęgować i fatalne sprowadzić zawikłania.

Kolonia d. 30 czerwca.

Kölnische Zeitung donosi, że sekretarz stanu Boetticher podał się do dymisyi.

Ks. Hohenlohe przyjął na audyencyi Buelowa, który na kilka tygodni udaje się do austryackiego Salzkammergutu. Tam się ma spotkać z swoją rodziną.

Petersburg d. 30 czerwca.

Zarządzone przeobrażenie mundurów kawaleryi jest początkiem do takiejże reformy w całej armii. Narodowy krój uniformów i kuczmy baranie będą zniesione, i mundury do zachodnio-europejskich zbliżone, na co się stronnictwo starorosyjskie wielce oburza.

Rzym d. 30 czerwca.

Król Humbert uda się w ciągu lata do Sycylii celem przekonania się naocznie o tamtejszych stosunkach, które prasa przedstawia ciągle w świetle ponurem.

Ateny d. 30 czerwca.

Pogrzeb żony jenerała Smoleńskiego odbył się wczoraj wśród ogromnego udziału publiczości. Król wysłał swojego adjutanta. Na pogrzebie byli wszyscy ministrowie.

Były burmistrz Aten, prezydent związku „Ethnike Heteiria" Malas jest umierający.

Paryż d. 30 czerwca.

Izba posłów wybrała do zbadania sprawy panamskiej komisyę, złożoną z członków wszystkich grup parlamentarnych.

Suda d. 30 czerwca.

Wczoraj nastąpiła na pokładzie włoskiego statku wojennego eksplozya kotła, wskutek której pięciu ludzi zginęło, a jeden ciężko raniony.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolejowa** ogłasza: „Począwszy od 20. czerwca do 15. września 1897 włącznie kursują codziennie między Worochtą a Körösmezö bez przesiadania się w Worochcie tam i napowrót pociągi nr. 3173 i 3174 dla przewozu osób i pakunków jako ciąg dalszy pociągów sezonowych nr. 3115 i 3116. Odjazd z Worochty o godzinie 9 minut 40 rano, przyjazd do Körösmezö o godzinie 11 minut 13 rano; z Körösmezö o godzinie 6 minut 4 wieczór, przyjazd do Worochty o godzinie 7 minut 30 wieczór".

Z dniem 1. maja 1897 otworzono dla ogólnego ruchu kolej dowozową Wama-Rus.-Mołdawica, na bukowińskich kolejach lokalnych ze stacyą Rus.-Mołdawica dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego z przystankami: Deja, Dragosza i Watra Mołdawica dla ruchu osobowego, ograniczonego pakunkowego i nadawania przesyłek całowozowych, Freudenthal i Frumosa dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego, wreszcie przystanek ładunkowy Rus.-Mołdawica-Tartak dla przesyłek całowozowych.

W tym samym dniu otworzono przystanek ładunkowy Rus.-Mołdawica-Tartak dla użytku tartaku w Rus.-Mołdawicy.

Nadawanie i odbiór posyłek pospiesznych wyklucza się.

Ruch pociągów tak dla przewozu osób jak i towarów odbywa się według potrzeby na podstawie rozkładu jazdy, zawartego pod pozycyą 131 w głównym rozkładzie jazdy tab. V. b. c. k. kolei państwowych z dnia 1. maja 1897.

— **Na wystawie bydła simenthalskiego w Nadwórnej** w dniu 24. czerwca przyznano następujące nagrody: P. Grzegorz Głuchowski z Kamiennej otrzymał „najwyższe uznanie" za skuteczną działalność około podniesienia hodowli bydła i dyplom honorowy. Dyplomy honorowe Tow. gosp. oddziału Nadwórniańskiego, otrzymali dalej pp. ks. M. Topolnicki z Tarnawcy, L. Abgarowicz z Weleśniowa, A. Szadbey z Bohorodyczyna; listy pochwalne otrzymali pp.: A. Doschot z Pałachicz, Szczepański z Oknian, Al. Zennegg z Nadwórnej, Ant. Theodorowicz z Żukowa; medale srebrne za sztuki pojedyncze otrzymali nadto pp. G. Głuchowski, ks. Topolnicki, A. Szadbey, A. Doschot, Wł. Lisowski z Nadwórny (za trzodę chlewną); medal bronzowy p. A. Theodorowicz. Pomiędzy włościan rozdano liczne nagrody pieniężne w łącznej sumie 1509 zł.

— **Niewypłacalność.** Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Markusa Postera, handlarza skór w Przemyślu.

— **Upadłość.** Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłosił konkurs do majątku Aleksandra S. Borgenichta, kupca w Limanowej.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 30. czerwca 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 216·50 do 218·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285·— do 288·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 400·— do 410·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 19·— do 205·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 97·40 do 98·10.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·20 do 100·90. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 96·50 do 97·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 28·— Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·48 do 9·58. Półimperyał 9·55 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27 50. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·—.

Berlin dnia 30. czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 231 90 (369·32), staatsbany 153·— (358 59), lombardy 37 — (86 53).

Frankfurt dnia 30. czerwca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 313 .0 (368 86). statsbany 308·62 (358·33. lombardy 76 50 86 92), alpiny —·— (189·25)

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritat.

— **Wiedeń** 30. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368 25, węg. zakład kredytowy 405·—, anglobanki 158 —, lenderbanki 242 25, koleje państwowe 357·25, elbethal 265 50, akcye tytoniowe 160 —, alpiny 117·—, losy tureckie 58 10, unionbanki 302.—, ruble 127.25.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 30. czerw. Pszenica 8·— do 8 25 zł. żyto 5·70 do 5·90, jęczmień browarny 5·— do 6·—, jęczmień pastewny 5·— do 6·—, owies 6·— do 6·50, rzepak —·— do —·—, groch 5·— do 8·— wyka 4 50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 4·50 do 5·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. 25·— do 40·—, szwedzka 50·— do 65·—, biała 30·— do 40·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 czerwca.

Hotel Żorza. W. Jabłonowska z Zagwożdzia, Z. Popielówna z Ruszczy, Z. hr. Tarnowski z Tarnobrzega, A. hr. Cetner z Mościsk, K. hr. Roztworowski z Hrehorowa, dr. M. Rozenstock z Skałatu, K. hr. Firmian z Gródka, J. Antoszewska z Podola ros.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. N. Skirmunt z Wołynia, br. Zydütz z Ołomuńca, P. Gąsowska z Król. polsk., N. Kousek z Bilki, P. Udrycki z Stanisławowa, J. Śliwiński z Trembowli, J. Kiessler z Maryampola, P. Wahl z Tarnowa, M. Kanagóry z Stewny, L. Breuner i J. Perles z Wiednia, K. Szyliński z Podola, A. Czarnecki z Pogwizdowa.

Hotel Europejski E. Meyer z Brzeżan, E. Kussna z Pragi, W. Fülek de Portheim z Brzeżan. hr. St. Stadnicki z Krakowa, I. Kollat z Jodłowa, W. Markart z Przemyśla Tl. Praszak z Przemyśla, br. J. Bamberg z Trembowli, H. Sobańska z Odessy, G. Szaszkiewicz z Bukowiny, I. Dorożyński z Bórki D. Krukowski z Mostów, D. A. Doboszyński z Krakowa, W. Barlean i A. Neumann z Czerniowiec, J. Mosiewicz z Hodowy, N. Ramert z Łańcuta, Fr. Skala z Czerniowiec.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo

OFICYUM

o Najśw. Maryi Pannie

wedle brewiarza rzymskiego, po polsku i po łacinie, na pięknym papierze, wielkim i wyraźnym drukiem, a w formacie małym (32⁰, str. 550) Wydanie to, do którego dodano i **Oficyum za zmarłych** *(Officium defunctorum)*, bardzo poprawne, poprzedzone **objaśnieniem o znaczeniu oficyum** i rubrykami, ozdobione **obrazkiem** cudownego wizerunku N. M. P. Śnieżnej w Rzymie, kosztuje bez oprawy **1 złr. 25 ct.**, oprawne w płótno ang. brzegi pąsowe **1 złr. 60 ct.**; zaś w wyborową skórę szagrynową, brzegi pąsowe lub złote **2 złr. 25 ct.** Na porto dołączyć należy 20 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

DO WIĄZANIA snopów maszynki patentowane Mach'a po złr. 30·—, Kosy styryjskie białe po 50 ct., poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SZIFONY i SZIRTINGI, weby górskie, z fabryki B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje najtaniej handel **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny 2. 449

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

POSZUKUJE SIĘ człowieka do budowy wiatraka. Bliższa wiadomość w Biurze p. Plohna, Lwów. 476

Française cherche place pour vacances. Adresse: N. C. Biuro Olszewskiego, Kilińskiego 2. 481

UDZIELA lekcyj francuskiego za obiad lub kolacyę „Weteran 1863" poste restante Lwów. 473

DLA AMATORÓW! Ostatnia nowość fin de siecle **fotografie.** Najciekawsze grupy: 25 wzorów złr. 1·10 (markami poczt.) **Wysyłka** wyborowa złr. 5·10. Najrzetelniejsza usługa. **Edward Mayer**, Bukareszt (Rumunia). 467

SKLEP NIEMOJOWSKIEGO przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Bryndza

majowa, górska, świeża, przesyłka 5-kilowa złr. 2·28. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

2000 pokoi tapet

na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płócienkowe na wałkach samoczynnych

Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2.

Nowo otworzona

PRACOWNIA POWOZÓW

włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

JOZEF PUKAS

pracownia powozów i lakiernia

Lwów Kopernika 11.

Grający na cytrze

otrzymają 2 kawałki i katalog bezpłatnie u

Neukirchner, Görkau, Czechy.

Patenty

na wynalazki 1410

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach poprawnie, szybko i najtaniej inżynier **C. Paulitschky, Wien, I., kärnthnerstrasse 5** — urzędowo autoryzowany.

Centralna chlewnia c. k. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje w Zarszynie

prosięta

czystej rasy Yorkshire, 8-mio tygodniowe, po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem: knurka 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY W ZAKOPANEM

na Krupówkach

i willa dawniej hr. Krasińskiego, Adasiówką zwana, z komfortem, na wzór zagranicznych urządzona. Sale do zabaw towarzyskich, bilardy, fortepiany, czytelnie. Lawn-Tennis. 1805

Leczenie dyetetyką, wodą, elektrycznością, gimnastyką i masażem.

Dr. Chwistek

właściciel i kierownik zakładu.

Ceny umiarkowane.

Proszę czytać!

Czasopismo kwartalne

Wykaz towarów

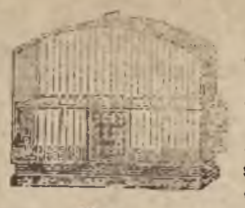
specyalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itp. itp. — firmy

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38

na II. i III. kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycyi Szanownej P. T. Publiczności.

Na łask. żądanie wysyłam gratis i franco.



Klatki

cynowane w różnych kształtach od zł. 1·50 do 5·— oszklone po 3·50, 4 zł. i wyżej **Baseniki** do kąpieli od 40 ct., **gniazdka** 25 ct. **Maszynki do trzymania szynek i innych mięsiw, nowego systemu**, patentowane, **wyrób krajowy**, nadzwyczaj praktyczne po złr. 1·50. **Wyroby nożownicze** angielskie, niemieckie, styryjskie: **Noże stołowe** tuzin par od złr. 3·50. **Scyzoryki, Brzytwy itp.**

poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli na I-szem piętrze.

Bulion mięsny i z dziczyzny

najprzedniejszy

po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo

poleca handel 7915

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Na ciepłą porę roku

specyalnie

przeciw pluskwom

poleca

powszechnie za najlepszą uznaną

Tynkturę na pluskwy

we flaszeczkach po 25, 35 i 50 ct.

jakoteż przeciw wszelkiemu jakiegokolwiek rodzaju robactwu

Andela proszek zamorski

Zacherla proszek,

Dalmatyński proszek

itp. itp.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Cement portlandzki,

tekturę na dachy, płyty izolacyjne, ter pogazowy i drzewny, Carbolineum

poleca

W. CZOPP

skład farb, pokostów i materyałów

Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz wszystkie wyroby stolarskie

jako to: 1924

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.

poleca

fabryka parowa BRACI WCZELAK we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów; a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych, w różnych grubościach i długościach.



Lawn-Tennisowe

stroje, rakiety i baloniki

z pierwszorzędnych fabryk angielskich,

KURTKI

oryginalne angielskie od złr. 5·50, jakoteż

Ubrania sportowe i dla pp. cyklistów

po złr. 15·—, 18·—, 24·—, poleca

Magazyn „A la ville de Paris"

Gabryel Stark 1951

Lwów, plac Maryacki l. 11.

Personalcredit

von 500 fl. aufwärts verschafft diskret D. Kramer, beh. aut. Agentur Budapest, Csokoneystrasse Nr. 16.

Za 2 złr.

przerabia najmocniej zbite materace włosienne (3 poduszki). Drelichy na pokrycia od 60 ct. metr. Stare kołdry przyjmuje się do pokrycia i przerabiania

Józef Schuster

Lwów, ul. Kopernika 5.

Najodpowiedniejszą porą na odświeżanie pościeli, jest wiosna.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

Na sprzedaż

majątek ziemski

położony obok Sądowej Wiszni, godzina jazdy od stacyi kolejowej. Obszar około 2100 morgów, z tego roli 700 m., łąk 500 m., lasu 900 m., las w części wysokopienny, materyałowy korczunek dozwolony 300 m., budynki gospodarcze murowane wzorowo, dwór obszerny murowany z prześlicznym parkiem, młody i doborowy inwentarz, na majątku ciąży 4% pożyczka gal. Towarzystwa kred. ziemsk. Cena kupna nader przystępna; część ceny kupna może pozostać przy hipotece. Warunki nadzwyczaj ułatwiające. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u adwokata **Dr. Maryańskiego, Lwów** plac Maryacki 9.

Że kawa i herbata nie odżywia, lecz co gorsza pozostawia po sobie szkodliwe skutki na systemie nerwowym — wie o tem każdy lekarz.

Że kakao — t. zn. **dobre kakao** — jest uznanym środkiem odżywczym, a przy nerwowych zaburzeniach działa leczniczo i zapobiegająco — medycyna przyznała to ogólnie.

Że smak kawy i herbaty dla większej części ludzi jest mniej przyjemnym od smaku prawdziwie dobrego kakao — jest faktem.

Że sporządzenie dobrego rozpuszczalnego kakao nierównie prostszem jest jak kawy i herbaty, gdyż tu wystarcza zalanie wrzącą wodą — jest wiadomem.

Nic dziwnego też, że w obecnym czasie newrozy, dobre kakao bywa gorąco zalecanem przez lekarzy do codziennego użytku domowego.

Dobre kakao powinno być łatwo rozpuszczalnem, dobrem do strawienia i aromatycznem w najwyższem stopniu. Tym właściwościom zawdzięcza kakao Van Houtena swą sławę.

Perfumerya Zeno & Cie

fabryka w Londynie,

główny skład: w Wiedniu, I., Graben Nr. 7,

królewsko-hiszpańscy nadworni dostawcy. 1900

Wielki skład tylko prawdziwych oryginalnych perfum francuskich, angielskich i niemieckich, oraz artykułów toaletowych

o najtańszych cenach.

Jako specyalność wyrobów fabryki perfumeryi Zeno & Cie, jest najznakomitsza znana woda kolońska

Eau de Cologne Zeno & Co.

Flakony w różnych wielkościach po złr. 1, 2, 4 i 7, stosownie do wielkości.

We Lwowie do nabycia w głównym składzie p. Ign. Jahla, plac Maryacki.

Inteligentne panie lub panowie, chcący się zająć rozprzedażą nie podlegającego konkurencyi, rosyjskiego kosmetycznego artykułu (środek upiększający) przyczem można sobie zapewnić dość zyskowny zarobek — są poszukiwani w dużych i mniejszych miastach prowincyonalnych. Wzywa się tylko energiczniejszych, chcących polecić wspomniany artykuł w każdym lepszym domu i takowy rozpowszechnić.

Zgłoszenia i zapytania pod: **„Lohnender-Verdienst"** an **Haasenstein & Vogler in Reichenberg.** 1963

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **inżyniera** przy Wydziale Rady powiatowej w Skałacie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Płaca roczna 1.000 złr. a. w. i zwrot kosztów podróży mianowicie 3 złr. dziennych dyet i 1 złr. 32 ct. a w. od miryametra.

Służby rok pierwszy prowizyorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya z prawem do kwinkweniów i emerytury.

Podanie o tą posadę należycie udokumentowane, podawać należy do Wydziału Rady powiatowej w Skałacie, do dnia 25. lipca 1897.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 1594

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. **Trwały**, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Na sprzedaż.

Majątki ziemskie w powiecie zbarazkim na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola:

1) 1160 m. 832 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 złr.; cena 250.000 złr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski).

2) obszaru 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 38 m. lasu; cena 80.000 złr., dług hipoteczny 30.000 złr. (Bank austro-węgierski)

Majątek ziemski w powiecie pilznieńskim położony, składający się z 24 ciał tabularnych, ogółem 2106 morgów 476 sążni obszaru, młyn amerykański, Cena 260.000 złr., dług hipoteczny 110.000 (Towarzystwo kred. ziemskie).

Majątek ziemski, 2 godziny jazdy koleją od Lwowa oddalony, 1700 morgów obszaru, z tego 200 m. ornej ziemi, 100 m. pastwisk, a 1400 m. lasu dębowego, bukowego i grabowego, w którym jest 30.000 sztuk dębów i 50.000 sztuk buków; 3 kilometry od stacyi kolejowej. Dług hipoteczny 115.000 złr. (Tow. kred. ziemsk.)

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dr. W. Bałabana i A. Vogla**, ulica Kopernika l. 7 we Lwowie.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1765

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki** ast. chor. kobiecych.

Najsilniejsze, najwyżej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najracyonalniejsza kuracya wschodniej Europy, u podnóża Dorny i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpolungu liczne sposobności jazdy każdym pociągiem. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.

DORNA, Bukowina. 1842

W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najmodniejszych systemów **kąpiele mineralne, żelaziste, błotne, solankowe, słodowe i sosnowe.** Naukowo urządzone hydropatyczne oddziały są obsługiwane przez personal wyćwiczony w klinice **prof. Winternitza**. Żętyca i kuracya mleczna. Prospekty wysyła Zarząd kąp., a informacyj udziela lekarz **Dr. Artur Loebel.**

Ważne dla kupujących dywany!!

Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole", jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre" przy placu Kapitulnym l. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.

Prawdziwie

perskie i wschodnie dywany

o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.

Osobiście lub listownie zwracać się należy

Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE"

Lwów ulica Sykstuska l. 6.

lub do

Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

KĄPIELE SCHANDAU

Hotel w zakładzie kąpielowym i pensyonat. 1936

Zakład kuracyjny metodą Kneippa pod przewodnictwem p. Dr. med. Warminghausen, dawniej w Wörishofen. 150 pokoi urządzonych z komfortem, jakoteż salony familijne. Utrzymanie od 5 mrk. Pokoje od 2 mrk. wyżej włącznie z serwisem itp.

Max Canzler.

Manufactura fotograficzna.

Dla fotografów i amatorów fotografii.

Felix Neumann, Wien, I., Singerstrasse Nr. 10.

1899 Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Ignacy Ringelheim, Lwów, Zygmuntowska 12 a.

Cenniki nabyć można u zastępcy gratis i franco.

Biuro Administracyjne „Wędrowca"

we Lwowie, plac Maryacki liczba 4, hotel Europejski

przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorowie

mają prawo otrzymać wspaniałe premium

„PISMO ŚWIĘTE" Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 illustracyj, albo wysoko wartościowe premium

Wielką ścienną mapę Europy

najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składająca się **z 9 wielkich arkuszy.** — Cena księgarska **„Wielkiej ściennej Mapy Europy"** na pięknym papierze welin. **20** złr. Prenumeratorowie **„Wędrowca"** za rok 1897 otrzymają *bezpłatnie.*

Nakładem Redakcyi „Wędrowca" wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem **nazw,** umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie **każdej** miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr. lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesiona do 30 złr.

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej

Dla prenumeratorów Wędrowca w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po 3 zeszyty.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerja.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane [illegible] — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wywoływania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct. z łabędziem 1 złr. 50 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka l. 11 róg Boimów. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 30.— W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.